Nr. 208. WTOREK 12 WRZEŚNIA 1876. **Rok 66.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 września.

Agitacya wywołana w okręgu wyborczym ministra oświecenia dra Stremayra przybrała cechę sprawy ważniejszej, niemal zasadniczej. Jak wiadomo, szczupłe grono wyborców z pewnym ruchliwym agitatorem i posłem *in spe* na czele, wezwało ministra, ażeby objawił swoje zapatrywania na projekt ugody, a gdy dr. Stremayr oświadczył, że tego uczynić nie może, gdyż będąc członkiem rządu, który bronić musi sprawy ugodowej w parlamencie, mógłby popaść w pewne kolizye, nadano agitacyi charakter ostrzejszy, obliczony na zniewolenie ministra do zrzeczenia się mandatu. W obec własnego stanowiska politycznego i w obec wyborców, dr. Stremayr był obowiązany nie zważać na to wezwanie. Smutnem bowiem byłoby położenie parlamentu, gdyby nawet jego najznakomitsi członkowie byli narażeni na to, że pierwszy lepszy agitator zebrawszy kilka podpisów wyruguje ich z Izby. Samodzielność poselska, nie znająca żadnych obowiązujących instrukcyj wyborców, wymagała, ażeby minister dr. Stremayr postąpił sobie tak, jak rzeczywiście się stało. Sprawa ugodowa zaczyna poruszać coraz żywiej umysły wyborców, a malkontenci szukają tylko sposobów, ażeby ruch ten wyzyskać mogli jeszcze w ostatniej chwili na korzyść swoich celów. Jeden przykład chwiejności posła w obec sztucznie wywołanej agitacyi byłby zachęcił do podobnej próby wszystkich malkontentów. Nie przypuszczamy, ażeby w najgorszym nawet razie taka taktyka malkontentów zdołała osiągnąć to, o co w samej Izbie daremnie się kusi, t. j. ażeby potrafiła steroryzować znaczną część zwolenników projektu ugodowego, ale zawsze wywiązałaby się pewna dysharmonia między wyborcami a posłami. Posłowie samodzielni patrzyliby obojętnie na ruch podobny, ale słabsi i mniej samodzielni liczyliby się z nim nietylko teraz, lecz także w przyszłości, wprowadzając tem samem *mandat imperatif* w praktyczne zastosowanie. Niebezpieczeństwo tego rodzaju musiało być dość groźnem, skoro nawet dr. Kaiserfeld widział się zniewolonym wystąpić przeciw agitacyi, wywołanej w okręgu ministra dr. Stremayra i potępić ją stanowczo. Dr. Kaiserfeld nazwał całą tę agitacyę nadużyciem, i tak skutecznie przemówił do poważniejszych wyborców, że sprawę całą można uważać za stanowczo skończoną. A trzeba wiedzieć, że marszałek styryjski dr. Kaiserfeld jest w obozie wiernokonstytucyjnym powagą pierwszorzędną, że jego głos przestrogi uważany bywa za kategoryczny rozkaz daleko po za granicami okręgu Leibnitzkiego, nawet po za granicami Styryi. Zamach wymierzony na mandat ministra dr. Stremayra, nie powiódł się zupełnie, a fakt ten wraz z przestrogą dr. Kaiserfelda zapobieże skutecznie dalszej niewłaściwej i szkodliwej w następstwach ingerencyi wyborców co do sprawy ugodowej, która jest dla nich przynajmniej dotąd zupełnie niejasną w szczegółach.

Dnia 1 października odbędzie się we Francyi pięć wyborów uzupełniających izby deputowanych. W trzech okręgach opróżnione są republikańskie krzesła, więc tam zapewne stronnictwa monarchiczne nie wystąpią z osobnymi kandydatami a tem samem nie będzie ożywionej agitacyi. Natomiast w dwóch okręgach zawre zacięta walka między bonapartystami a republikanami, bo chodzi o ponowny wybór dwóch bonapartystów, których mandaty unieważniono, o wybór Peyroussea i Trona. Ciekawą jest historya obu tych deputowanych. Peyrousse już dwa razy był wybrany i zawsze odbierano mu mandat przy sprawdzeniu wyborów. Za pierwszym razem unieważnienie było więcej uzasadnione, za drugim zaś właśnie bonapartyści mieli wiele powodów do remonstracyi, bo najpierw rząd mianował kontrkandydata republikańskiego merem w samem przededniu wyborów a powtóre stwierdzono urzędownie, że przy liczeniu głosów zaszły usterki jaskrawe na rzecz republikańskiego kandydata. Mimo to wszystko Peyrousse po raz drugi został wyparty z izby deputowanych a jego kontrkandydat miał tymczasem dużo czasu na to, ażeby korzystając ze stanowiska merowskiego usposobić wyborców korzystniej dla swojej kandydatury. Ale dwukrotne unieważnienie roznamiętniło z drugiej strony bonapartystów tak dalece, że na ponowny wybór Peyroussa kładą oni silny nacisk, że wyczerpią w obecnej agitacyi wszelkie możliwe środki, ażeby postawić na swojem. Tron dla tego tak późno pozbawiony został mandatu, bo dla jego wyboru wybraną została ankieta mająca zbadać, czy dobrodziejstwa, jakie ten deputowany świadczył ludności wiejskiej swojego okręgu w czasie powodzi uważać należy za dobry uczynek, czy za zdrożny manewr agitacyjny! I ta walka będzie bardzo gorącą, i tutaj bonapartyści wytężą wszystkie siły swoje. Jeśli legitymiści poprą kandydatów bonapartystowskich w braku swoich własnych, to republikanie poniosą klęskę, która bądź co bądź będzie miała pewne znaczenie polityczne. Klęskę bowiem ponosi stronnictwo polityczne nietylko wtedy, gdy traci większość głosów dotąd w izbie posiadaną, lecz także i wtedy, gdy mimo uzyskanej ogromnej przewagi nie wykaże się taką siłą atrakcyjną, by zdołało wyprzeć kandydata przeciwnego, z którym do walki staje funkcyonaryusz państwowy. Ale poparcie legitymistów nie jest dziś tak pewnem jak się zdawało przed miesiącem, gdy w senacie prawica szła zgodnie w jednym antirepublikańskim kierunku. Legitymiści nic nie zyskali na przymierzu z bonapartystami i orleanistami a stracili poniekąd to, czem dotąd słusznie się chwalili t. j. opinię mężów niezmiennie wiernych swojej sprawie mimo wszelkich klęsk, wierzących tak silnie w świętość tej sprawy, że nie chcą jej profanować przemijającemi koalicyami parlamentarnemi. Zresztą w ostatnich wyborach uzupełniających książę Lucinge został pokonany przez republikańskiego kontrkandydata a bonapartystom zarzucano, że nie wszystkie swoje głosy ofiarowali legitymistycznemu kandydatowi.

Pora obecna jest żniwem dla wszystkich europejskich fabryk wieści sensacyjnych i alarmów wojennych. Rokowania pokojowe już z natury swojej zawsze tajemnicze i za hęcające do najśmielszych domysłów w tym wypadku mają jeszcze tę właściwość, że odbywają się na płodnym w niespodzianki gruncie wschodnim i mają za przedmiot prawdziwie gordyjski węzeł najtrudniejszych sprzeczności i sporów. Wszelkie kryteryum autentyczności codziennych pogłosek i wróżb wojennych niema zastosowania, bo rozogniona wyobraźnia uzyskała najrozleglejszą swobodę i panuje zupełnie nad trzeźwem zastanowieniem. Zawiązała się formalna kompania dziennikarska dla wyzyskiwania wszystkich tajemniczych stron kwestyi wschodniej i niespodzianek, w jakie zawsze kwestya ta obfituje. Kompanię tę bardzo przedsiębiorczą i szczęśliwie operującą składają po większej części organa, które w pierwszej chwili po wybuchu powstania bośniacko-hercegowińskiego powiedziały sobie, że z tej iskry musi się wywiązać wielki, całą Europę ogarniający pożar. Odgrywa tu zatem pewną rolę także i owa fałszywa ambicya dziennikarska, która dla postawienia na swojem nie liczy się z nieustanną zmianą dekoracyi politycznych. Wczoraj ze prywatne wiadomości tych organów ze stolic Turcyi i Serbii opiewały tak, że kto im ślepo ufa, mógł już położyć krzyżyk na nadzieje pokojowe. Tymczasem nie zaszło nic takiego, coby pozwalało przypuszczać udaremnienie akcyi pokojowej. Odkąd istnieją państwa i wojny zawsze strona zwycięska stawiała warunki pokojowe równające się ruinie pokonanego przeciwnika. Dopóki pośrednictwo dyplomatyczne nie miało żadnego głosu w toczących się wojnach, warunki te mogły być nieodwołalnemi. Dziś jednak cywilizacya zakreśliła pewną granicę i formę nie tylko sposobowi skutecznego prowadzenia wojny lecz także wyzyskiwaniu zwycięstwa. Pokonany i bezbronny stoi pod osłoną państw, którym stanowisko cywilizacyjne wyznaczyło missyę pośredniczącą. Porta może stawiać tak wygórowane warunki pokoju, o jakich wspominają telegram stambulskie, tylko w tej nadziei i z tem wyrachowaniem, że będzie się mogła potargować i ostatecznie wiele uzyskać. O dopięciu wszystkich warunków bez żadnego ustępstwa nie marzy zapewne najzagorzalszy fanatyk turecki Czy na targach tego rodzaju Turcya lepiej wyjdzie niż na spodziewanej wspaniałomyślności w obec wazalów pokonanych, to znowu inna kwestya, którą zdają się lekceważyć tureccy mężowie stanu.

---

14)

INTROMISYA LEKARZA

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

Przez Autora

„KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“

(Ciąg dalszy.)

Szybkim krokiem akcya naszej komedyi miasteczkowej zbliżała się do końca. Wszystka ludność tego szanownego grodu była tego dnia rozgorączkowana tak dalece, że przejeżdżający podróżni zatrzymywali się przed oberżą pytając, co się tu nadzwyczajnego stać mogło. Przed domami na ulice wylęgła starszyzna żydowska, a paląc ulubione fajki jakby na oddalonym Wschodzie, radziła głośno, niezważając że błoto zabryzgało ich świąteczne ubrania. Choroba żony akcyznego, trzech nowych doktorów, zaręczyny córki aptekarza, pomór bydła na miejskim folwarku, to były niezwykłe nowiny, na tle których tworzyły się partye to za tym to za tamtym doktorem, to przeciw burmistrzowi, to za Pozwińskim.

Trafiła kosa na kamień; Pozwiński nie ustępował burmistrzowi, i od samego rana oprowadzał doktora po wszystkich domach, gdzie tylko mogli być chorzy. Mówiono nawet, że dla okazania większej wziętości Grzywińskiego, wchodzili bez żadnej potrzeby do bramy domów, a postawszy nieco w sieni, wychodzili niby po odbytej wizycie lekarskiej.

Pan Józef również nie próżnował. Kilka razy odwiedził chorą żonę akcyznego, która powoli zaczęła do sił przychodzić, a w drodze rozrywany był przez partyę przychylną burmistrzowi. „Nie zaglądał do papierka z honoraryum“ — to hasło torowało mu praktykę żydowską. Wszyscy od lat kilku chorujący na niewyleczone choroby, licząc, że nowy doktor jest mądrzejszy od poprzednich, pchali się do jego mieszkania; zbadanie więc takich słabości i examen skrupulatny chorego zajmowały mu wiele czasu, tembardziej, że jako świeży lekarz nie miał ani potrzebnej wprawy, ani też odwagi działać decydująco.

W aptece zato pan Bonawentura nie był w stanie nastarczyć robocie pigułek, mikstur, proszków itp. specyfików: do laboratoryum zapędzono nawet pokojówkę, stróż nie czuł ręki od tłuczka moździerzowego, uczeń stracił głowę, którą kilka razy wstrząssy za czupryną pan Bonawentura przyprowadzał do porządku. Gdyby nie obiad jeneralny, na który zaproszono wielu znajomych, i który wymagał kobiecego zajęcia, byłby sprowadził Idalcię do apteki dla nadpisywania etykiet.

Pan Bonawentura od roku pierwszy raz był w swoim żywiole; w szufladce już się ruble pomieścić nie mogły, córka znalazła męża.. Ten mąż jednak, powiedzmy prawdę, był jedynym dysonansem dzisiejszym...

Stibiata, destilatum, te dwa wyrazy ciężyły panu aptekarzowi na sercu, jak kamień młyński, a jeszcze bardziej choroba tego pana, który zamknąwszy się na górce w pokoiku, ani się pokazywał...

— Taki tęgi mężczyzna, a chorowity, ani jednej jego recepty.. a byłby zapisał ze dwadzieścia... żeby choć sobie zapisał — za darmo, to za darmo, lecz niechbym zobaczył jak pisze, mocium dziu...

Tymczasem w jadalnym pokoju rozsunięto stół wielki, który nakryto z całą pompą wystawności domowej. Trzy trociczki z prawdziwego cesarskiego kadzidła dymiły wązutkim paskiem na kominku, karafka wódki świeżego aptecznego przygotowania w różowym kolorze oczekiwała gości na bocznym stoliku w assystencyi suchych owoców, śledzi marynowanych i toruńskiego piernika; cała kompania smukłych kielichów stała obok dwóch butelek ze złotemi główkami, i drżała przy każdym ruchu ciężkiej służącej, jakby z radości, że poda szczęście narzeczonym.

Pierwszymi gośćmi byli państwo Świerkowscy; on we fraku, ona w papuziej jedwabnej sukni z potężnym ogonem. Przyjęła ich uprzejmie Idalka z tak wesołą i szczerą serdecznością, że panu Swierkowskiemu tylko oczy zabłysły żywiej, gdy popatrzył na tę zwinną, ożywioną i uszczęśliwioną istotkę. Biała jej muszlinowa sukienka ubrana w tiulowe falbanki od góry do samego dołu, przedstawiała jakąś nadpowietrzną istotę, która przy silniejszym podmuchu wiatru, gotowa podnieść się nad posadzkę.

— Cóż się dzieje z panem Karolem?— zapytał figlarnie Świerkowski.

— Doprawdy że nie wiem — rzecze uśmiechnięta Idalka — nie pokazał się od rana... podobno chory na ból głowy...

— Tam do kata! — rzecze Świerkowski — czy ze zbytku szczęścia? Za moich czasów myśmy nie chorowali, mając tak blisko najrozkoszniejsze lekarstwo...

— Czy pan mówi o aptece? — spytała udając naiwność panienka.

— Ma się rozumieć o aptece, ale tej, co się kryje w serduszku panny Idalii.

— O co do tej, to zaręczam panu, że jeszcze gorzej smakuje niż w aptece ojca... każde lekarstwo jest złe, a tembardziej jeżeli pochodzi od tak złośliwej osobistości jak mia. Gdy wypadnie mi kogo leczyć, to jestem nieubłagana..

Państwo Świerkowscy szepnęli sobie coś do ucha, i po chwili sama pani podtrzymując ogon sukni, udała się na górkę do pokoiku.

Co to jest panie Karolu! — wyrzekła pani, spostrzegłszy siedzącego przy stole z podpartą oburącz głową młodzieńca. — Czy redagujesz recepty?... Tam panna obrażona...

— Ach przepraszam ciocię... nie widziałem, nie spodziewałem się... jednak za ową rekomendowaną receptę nie wypada mi jak tylko prawdziwie cioci podziękować. Rewizorowę ledwie uratował doktor Smolny... Możnaby darować mnie jako zakochanemu, lecz że ciocia mogła mi coś podobnego radzić...

— Słuchajno Karolu — mówi seryo pani Świerkowska, siadając z ciężkością na

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 7 września.

☽ Uzupełniam ostatnią moją korespondencyę o odbytej ceremonii *Bi-aatu*, czyli składania hołdu nowemu sułtanowi Abd-ul-Hamidowi II. Zebrane wtedy na prędce wiadomości nie całkiem były dokładne; — a choć na tem niby nie straciła *Gazeta Lwowska*, ani świat nic nie zyska na ściślejszem sprawozdaniu, obowiązek jednak kronikarski wymaga sprostowania pomyłek, a uzupełnienia pewnych niedokładności.

Pomyłką było doniesienie, jakoby do składania hołdu przypuszczeni byli dnia tego jedynie dygnitarze i urzędnicy kościoła i administracyi cywilnej, aż do stopnia *sanije*. Brało w tej ceremonii udział i wojsko, reprezentowane przez oficerów armii lądowej i marynarki, aż do stopnia majora włącznie. Pierwsi z rzędu składali hołd szejkowie i ulemowie, z Szeik-ul-Islamem na czele. Po nich następowali z kolei oficerowie armii lądowej i marynarki, a po nich urzędnicy cywilni.

Ceremonia trwała całe dwie godziny. Po krótkim odpoczynku przyjmował potem sułtan dygnitarzy kościołów chrześciańskich i wielkiego rabina, w których imieniu wedle starego zwyczaju przemówił patryarcha ekumeniczny wschodniego kościoła, Mgr. Joachim, w języku greckim, a mowę jego przetłumaczył po turecku Wielki Logoteta, Aristarki bey. Podobniuteńka ona do wszystkich mów, wygłaszanych przy tego rodzaju ceremoniach. Sułtan raczył na nią bardzo uprzejmie odpowiedzieć, a zakończył frazesem, w którego przytoczeniu różnią się miejscowe dzienniki. Wedle *Turquie* miał sułtan przyrzec równą opiekę dla wszystkich swoich poddanych, bez względu na r ó ż n i c ę r a s y i r e l i g i i. W zacytowanym przez *Stamboul* tym samym frazesie nie ma nic o rasach i religiach, a tylko w ogóle o jednakowej pieczołowitości, jaką sułtan wszystkich swoich bez różnicy poddanych otaczać przyrzeka.

Na tem nie skończyła się jeszcze ceremonia dnia tego. Kolej przyszła teraz na finanse. Najpierwsze posłuchanie dał sułtan administratorom i dyrektorom rozmaitych finansowych zakładów na Galacie, jako to: generalnego kredytu ottomańskiego, generalnego towarzystwa cesarstwa ottomańskiego, kredytu lugduńskiego i towarzystwa ottomańskiego — aż czterem naraz, w których imieniu przemawiał p. Jan Lorando, administrator generalnego kredytu ottomańskiego, składająo nowemu sułtanowi powinszowanie szczęśliwego na tron wstąpienia.

Takież same powinszowanie składał tego dnia jeszcze i p. Forster, generalny dyrektor cesarskiego banku ottomańskiego, któremu sułtan odpowiedzieć raczył, że smutny stan finansów nie jest mu obcym, ale się spodziewa złemu zaradzić, przy pomocy zwłaszcza banku ottomańskiego, na którą rachuje.

Potem uzyskał jeszcze posłuchanie p. Kuehlmann, dyrektor towarzystwa eksploatacyi dróg żelaznych w Rumelii, w towarzystwie głównych urzędników. W odpowiedzi na jego przemowę oświadczył sułtan, ku pociesze inżynierów, konduktorów i przedsiębiorców, których wielkie mnóstwo siedzi dziś bez zatrudnienia na bruku stambulskim, że jak tylko okoli zności dozwolą, nakaże czemprędzej rozpoczęcie robót publicznych. Spodziewać się zaś można, że to niezadługo nastąpi. Z tego wszyscy się cieszą, a między nimi i wielu przebywających tu Polaków, z wyjątkiem tylko niepoprawnych pessymistów.

Zdaje się jednak rzeczą niewątpliwą, że nowy sułtan bardzo o finansach rozmyśla, czego dowodem mogłaby i ta być okoliczność, że dziś tydzień właśnie, t. j. przeszłego czwartku, przywołać sobie kazał do pałacu na Dolma Bagcze znanego tu powszechnie bankiera i bogacza, Jerzego Zarifi z poleceniem, żeby z sobą przyprowadził brata swego Mikołaja Zarifi, i zięcia, Ulissesa Negreponte. Jakoż trzech tych bankierów, bogatych a zacnych, jak się *Turquie* wyraża, przyjmował sułtan z niezwykłą uprzejmością.

Turecki *Wakit* zapewnia, że szefowie missyi zagranicznych, po odbytej poprzednio naradzie w Terapii, udali się do ministra spraw zewnętrznych, Safweta baszy, dla zrobienia mu propozycyi, zmierzających do zakończenia dzisiejszej wojny zawarciem prędkiego pokoju. Wczoraj, t. j. w środę, odbyła się podobno w tym celu narada ambasadorów, pomiędzy którymi objawić się miała pewna różnica zdań. Francya, Austrya, Włochy i Rossya życzyłyby sobie przedewszystkiem bezzwłocznego zawieszenia broni. Anglia i Niemcy są podobno przeciwne. Tak utrzymuje *Wakit*. Ten sam dziennik zapewnia, że Sułtan przesłał nową pieczęć państwa dzisiejszemu wielkiemu wezyrowi, Mehemet Ruszdi baszy, który z powodu słabości, nie opuszcza jeszcze swego *jali* (pałacyku) nad Bosforem. Nową tę pieczęć zawiózł mu Mahmud Dżelal-Eddin basza, minister handlu i rolnictwa, szwagier sułtana, najpoufniejszy dziś jego powiernik i ulubieniec, ozdobiony teraz właśnie wielką wstęgą *Medżidji* i *Osmanji* w brylantach.

Nad osobami, które powoła do swego boku nowy sułtan, łamią tu sobie dotąd głowy. Rzecz cała rozstrzygnie się podobno wkrótce wraz z publikacyą *Hatu*. Manifest ten, program nowo-inaugurowanych rządów, przy którym zwykle wymieniane bywają i osobistości postawione u steru, ogłoszonym będzie, jak zapewniają, niezwłocznie po dokonanej uroczystej ceremonii przypasania nowemu sułtanowi szabli Osmana w *dżamii* Ejuba *).

Ceremonia ta odbędzie się dzisaj. Program jej już ogłoszony. Bilety inwitacyjne rozesłane do wszystkich ambasad i poselstw zagranicznych. Początek ceremonii zapowiedziany jest w samo południe. Zabrałem się jednak do niniejszej korespondencyi przed rozpoczęciem, bo radbym osobiście przyjrzeć się tej uroczystości — i próbować szczęścia czy mi się nie uda zdobyć sobie gdzieś miejsca. Nie wiem, kiedy się uroczystość skończy i czy z niej powrócę cały... wolałem przeto list ten skończyć.

P. S. Co tylko z ceremonii powracam — ale tak zmęczony, że mi nie sposób pisać o niej dziś obszerniej. Odsyłam więc dzisiejszy list, zachowując sobie do przyszłej poczty kilka słów bliższego opisu.

---

*) W *Gazecie Lwowskiej* czytam zawsze o przypasywaniu m i e c z a Osmana. Szanowna redakcya pozwoli sobie zrobić uwagę, że mojem zdaniem nazwa ta niewłaściwa. Miecz zachodni był zawsze prosty i ciężki, jak n. p. miecz krzyżacki. *Kitycz* wschodni był i pozostał krzywy i lekki, do cięcia składny, nie ma z mieczem zachodnim ani formą, ani sposobem użycia nic wspólnego. Najwłaściwiej więc nazywać go szablą, tak jak była: „Wychowskiego szabla krzywa". (*Przyp. koresp.*)

SPRAWY MONARCHII

Dnia 10 b. m. rano Najjaśniejszy Pan przybył do stolicy siedmiogrodzkiej Hermannstadtu. W chwili, gdy pociąg kolejowy wiozący Najjaśniejszego Pana wjechał w obręb miasta, uderzono we wszystkie dzwony. Odgłos dzwonów towarzyszył wjazdowi aż do chwili, gdy Najjaśniejszy Pan zajął pomieszkanie u komendanta wojsk fmp. barona Ringelsheima. Na dworcu powitali Najjaśniejszego Pana naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. W drodze od dworca do pomieszkania przejeżdżał Najjaśniejszy Pan przez dwie bramy tryumfalne. Po obu stronach świetnie przystrojonych ulic tworzyły szpaler cechy z chorągwiami, uczniowie szkół średnich i wieśniacy z sąsiednich wsi. Entuzyastyczne okrzyki powtarzały się bez końca. Wieczorem Hermannstadt był wspaniale illuminowany.

— Nowomianowany wspólny minister skarbu Leopold baron Hoffmann złożył dnia 8 b m. przysięgę w ręce Najjaśniejszego Pana. Zaraz potem udał się baron Hoffmann do Brukseli na kongres w sprawach sanitarnych i kongres geograficzny.

— Na rozszerzenie zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals wpłynęło dotąd ze składek razem 414.142 zł. 16 ct w gotówce i 44.855 zł. w obligacyach.

— *P. Lloyd* a za nim dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ostatnim tygodniu b. m. odbędzie się w zamku hr. Clam-Martinitza w Smecnej konferencya stronnictwa federalnego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rokowania pokojowe.)

Krok na jaki się zgodzili zebrani u angielskiego ambasadora reprezentanci sześciu mocarstw gwarancyjnych, nastąpił 4 września. Jak donosi *Pol. Corr.*, każdy z tych reprezentantów przedłożył osobno, lecz w identycznych wyrazach życzenie, aby natychmiast zaprzestano kroków nieprzyjacielskich. Porta dała następującą odpowiedź. Turcya tęskni za przywróceniem pokoju bardziej, aniżeli ktokolwiek inny, nie może jednak zezwolić na zawieszenie broni i to z następujących powodów: Dzienne wydatki na armię wynoszą ogromną cyfrę, która jest dla kraju okropnym ciężarem, nie może być zatem obojętną dla Porty rzeczą, gdyby 200.000 ludzi bezczynnie stało pod bronią. Wojsko nieregularne żyjące z wojny, musiałoby podczas zawieszenia broni otrzymywać żołd z kasy państwowej. Rokowania mogłyby się przedłużyć aż do chwili, gdy ostrzejsza pora roku nastąpi, a z zawieszenia broni korzystaliby jedynie Serbowie, którzyby w tym czasie nie omieszkali zorganizować armii, która obecnie z powodu poniesionych klęsk znajduje się w nader opłakanym stanie. To są oficyalne powody, istnieją jednak inne, których nie wypowiedziano. Turcya wie dobrze o pomocy w ludziach i pieniądzach, nadchodzącej każdego dnia do Belgradu z Rosyi, nie chce więc zawieszeniem broni przedłużać wyprawy. Zresztą przyrzekła Porta obcym reprezentantom, że w przeciągu dwóch dni przedłoży im warunki, pod jakimiby się zgodziła na zawarcie pokoju. Oświadczenie to, którem *eo ipso* Porta zgadza się na pośrednictwo Europy, uważać należy za ważny krok uczyniony na drodze rokowań pokojowych. Podług informacyi zasiągniętych z autentycznego źródła, żądania Turcyi mianowicie co do Serbii ograniczałyby się na chwilowem obsadzeniu serbskich fortec i na prawie wybudowania linii kolejowej Belowa, Sofia, Nisz aż do Belgradu. Ponieważ Serbia nie jest w stanie z własnej szkatuły pokryć kosztów tej budowy, więc Turcya zamierza przyprowadzić ją do skutku i naturalnie pozostać w jej posiadaniu. Serbia i Czarnogóra odwołały się do interwencyi europejskiej jedynie w nadziei że ich pretensye zostaną poparte, to też można przypuścić, że przynajmniej niektóre mocarstwa będą się starały wywrzeć na Portę nacisk, aby wytargować od niej pewne koncessye. I tu dyplomacya będzie miała najtrudniejsze zadanie do spełnienia. Porta nie omieszka postawić twierdzenia, że koncesye zrobione na korzyść zbuntowanych poddanych będą hasłem do wybuchu rewolucyi na wszystkich punktach państwa. Przytem trzeba wziąć tę szczególną okoliczność pod rozwagę, że Porta musi się rachować z wzburzeniem umysłów, jakie w skutek nieszczęść wojennych ogarnęło ludność mahometańską. Ludność ta oburzyłaby się w najwyższym stopniu, gdyby rewolucya jakby na zachęcenie uwieńczoną miała zostać nagrodą. Sytuacya jest zatem pełna niebezpieczeństw i zasługuje na najdelikatniejsze traktowanie. Mężowie, którzy stoją u steru w Konstantynopolu, zbliżają się widocznie do dyplomacyi austryackiej i okazują zaufanie w jej dobre usługi, które sprzyjają dziełu pokojojowemu, i mogą usunąć zagrażające zawikłania.

(Wpływy angielskie w Turcyi.)

Od chwili, w której Sir H Elliot oświadczył W. Wezyrowi, że odrzucenie proponowanego zawieszenia broni może z łatwością wywołać inwazyę rossyjską, spadły wpływy jego u Złotego Rogu niżej zera, a sympatye, jakiemi Anglia cieszyła się u Wys. Porty z powodu odrzucenia berlińskiego memoryału i przez wysłanie swej floty do zatoki Bezika, znikły zupełnie. Wielki Wezyr już wówczas wielce był nierad, gdy Disraeli oświadczył, że flota angielska została wysłaną w celu ochrony Chrześcijan a nie Turcyi; zdawało się jednak W. Wezyrowi, że powyższe słowa Disraelego są tylko parlamentarnym frazesem. Dopiero ostatnia uwaga Elliota, że na wypadek, gdyby wys. Porta nie chciała przystać na zawieszenie broni, nie myśli Anglia bronić jej w obec jawnej nieprzyjaźni Rossyi, podkopała najzupełniej wpływy i znaczenie angielskie. Wysoka Porta nie może pojąć, dla czego rząd angielski liczy się z ruchem ludowym wywołanym przez znane wypadki bułgarskie. „W tym samym stosunku — piszą *Times* — w jakim zmniejszyły się wpływy posła angielskiego, wzrastają wpływy posła austryackiego, zapewne na podstawie przypuszczenia, że obok Anglii jest Austrya mocarstwem najbardziej interesowanem, na które w danym wypadku Turcya liczyć może. Cień trójcesarskiego przymierza niepokoi Turcyę jeszcze ciągle, ale już nie w takim stopniu, jak dawniej. Zamknięcie portu kleckiego, zaćmiło wprawdzie cokolwiek wpływy Austryi, ale gdy inne fakta przekonały Turcyę, że środek ten nie został użyty w zamiarze nieprzyjaźnym, żżyma się W. Porta już tylko na to, że port ten został zamknięty nagle, bez poprzedniego poufnego zawiadomienia." — W końcu, — dodaje *Presse* do powyższych słów — gotowa nas Turcya zaszczycić zupełnem swem zaufaniem, ale ponieważ jest ona pupilem upartym, i jeszcze ciągle ma dobre wyobrażenie o swej potędze militarnej, przeto z trudnością przyjdzie posłowi austryackiemu przekonać tureckich mężów stanu o obecnej groźnej dla Turcyi sytuacyi. W dywanie przeważa zdanie, że po ogłoszeniu preliminaryów pokojowych wystarczy jednotygodniowe zawieszenie broni do zawarcia pokoju. Ale sądząc po dotychczasowych roszczeniach Turcyi, zawarcie pokoju nie będzie rzeczą tak łatwą. Pokój musi opierać się na rozwiązaniu a przynajmniej na odroczeniu kwestyi wschodniej na podstawie rzeczywistych reform.

---

krześle — jesteś chłopiec niewdzięczny i zepsuty. Wtedy gdy ja pracuję dla twego dobra, i gdy interes zupełnie skończony, ty zarzucasz mię wymówkami bez sensu. Dałam receptę to prawda, lecz od ciebie zależało użyć jej tak lub owak... Słuchajno i nie przerywaj — mówi dalej widząc niecierpliwość młodzieńca — proszę mi natychmiast ubrać się we frak i zejść na dół na obiad, na którym odbędą się twe zaręczyny z Idalką... rozumiesz, ty kapryśny nicpotem, zaręczyny... Tylko śmiało, nie rób nam wstydu, a ciotkę pocałuj w rękę i podziękuj...

Na chwilę ożywiła się twarz młodego Kowalskiego, ucałował w uniesieniu podaną sobie rękę, a odprowadziwszy ją do drzwi, zabrał się znowu do rozpakowywaniam anatków.

Obiad rozpoczął się ze wszystkiemi ceregielami praktykowanemi przy wielkich proszonych obiadach; jest tam i stara sędzina, jest i prezydent w nowym świątecznym ubiorze, lecz najpocieszniej wygląda w staroda-wnego kroju tużurku sam aptekarz. Biedaczysko na uroczystość tę nawet się wypomadował, przez co położyły się sterczące dotąd kosmyki włosów na głowie, zmieniając jego fizyonomię. Pana Kowalskiego posadzono obok Idalki, doktor Józef dostał miejsce naprzeciwko panienki.

Sztywność proszonego obiadu wkrótce dała się uczuć biesiadnikom; rozmowa powszechna sklecić się nie mogła, mimo żywej i pełnej giestykulacyi gadaniny pani sędziny, mimo puszczanych fajerwerków dowcipu przez prezydenta, mimo uniżonych zapraszań aptekarza. Na twarzy panny Idalji łatwo było dostrzedz pewnego rodzaju zakłopotania, a sąsiad jej Kowalski więcej był zajęty talerzem niż sąsiadką. Obiad się skończył, podano czarną kawę, i wszyscy powstali hałaśliwie od stołu. Panna Idalia jednak przyjmując podziękowanie od swego sąsiada, zdołała szepnąć mu kilka słów tajemniczych, po których tenże zbladł jak ściana, gdy przeciwnie doktor Józef obserwujący to wszystko, dostał gwałtownego uderzenia do głowy.

— Co to jest? — pyta go burmistrz — co znaczą te butelki szampańskiego, dotąd nietknięte?

— To znaczy — odpowiada doktor — że komedya nierozegrana jeszcze, że zatem może się tragicznie zakończyć. Patrz pan, wynoszą się do sąsiedniego pokoju... poczekaj chwilę, a zobaczysz to, czegoś się zupełnie ujrzeć nie spodziewał.

— Od czegoż ja jestem urzędnikiem policyjnym, kochany panie — odpowiada dobrodusznie burmistrz, ruszając ramionami. — Wiem, wiem wszystko, nawet mam w pogotowiu ocet do trzeźwienia mamy dobrodziejki... Oj co do tej mamy to mu powinszować nie mogę... święta osoba ale...

Wtem pani Świerkowska uchyliwszy drzwi do jadalnego pokoju, skinęła na Kowalskiego.

— Ciociu — rzekł cicho błagalnym głosem zakłopotany pan Karol — ja nie mogę się odważyć... proszę, błagam cioci nie kompromitujmy siebie... nie mam nadziei...

Lecz zawzięta amatorka swatania, której przyobiecana lokacya posagu Idalki na Brzęczynie dodawała niemałego bodźca, prawie przemocą wepchnęła go na środek pokoju...

(Dokończenie nastąpi.)

(Antiturecki ruch w Anglii.)

Liberalna i republikańska prasa francuska gorszy się mocno dzisiejszą antiturecką agitacyą stronnictwa liberalnego w Anglii. Najdobitniej występuje przeciw liberałom angielskim poważny *Journal de Debats* pisząc w najnowszym numerze: „Ruch antiturecki w Anglii wzmaga się z każdym dniem. Gdyby wigowie angielscy istotnie tak żywą dla Słowian czuli sympatyę, z jaką dziś występują, nie podejmowaliby agitacyi, która nie przyczyni się wcale do skrócenia wojny. Wigowie angielscy utrudniają tylko przywrócenie pokoju, mięszając razem kwestye całkiem odrębne, i umacniając Serbów w przekonaniu, że cała Europa gotuje się, ażeby przyjść im w pomoc. Czy krew przelewana na pobojowiskach serbskich i czarnogórskich nie jest tak samo drogą i szlachetną, jak krew przelana w Bułgaryi. Nie wiele potrzeba bystrości umysłu, ażeby pojąć, że opozycya angielska nie działa na korzyść pokoju i we własnym narodowym interesie; odgrywa ona rolę komitetów rewolucyjnych, które wywołały powstanie na półwyspie bałkańskim, ośmiela stronnictwo wojenne w Rosyi i przygotowuje rewolucyę, która gdyby wybuchła, zagroziłaby całej Europie straszliwem przesileniem. Czy Anglia objawia swe oburzenie zarówno przeciw słabym jak przeciw silnym? Czy liberałowie angielscy protestowali kiedykolwiek przeciw Rosyi? Zdaniem naszem nie ulega to żadnej wątpliwości, że ruch antiturecki w Anglii uważać należy po prostu jako niegodny manewr stronnictwa; wigowie uczepili się okrucieństw w Bułgaryi popełnionych jako środka, za pomocą którego spodziewają się powrócić do władzy. Wigowie nie mieli wiele szczęścia po swoim upadku, popadali w coraz większą niepamięć, gdy dzisiejszy gabinet torysowski śmiałą i szczęśliwą ręką ujął ster spraw zagranicznych, przywracając świetne tradycye polityki angielskiej na Wschodzie. Okrucieństwa w Bułgaryi ożywiły naraz nadzieje wigów, którzy wyzyskując niektóre nieroztropne słowa Disraelego i niektóre pożałowania godne czynności Elliota, rozpoczęli przeciw gabinetowi torysowskiemu kampanię, prowadzoną z wielką żarliwością i wywierającą widocznie wielki wpływ na opinię publiczną w Anglii. Nie sądzimy atoli. ażeby ten ruch mógł wpłynąć także na dyplomatyczną akcyę Anglii. Liberałowie angielscy mogą gabinetowi Disraelego wiele sprawić przykrości, lecz obalić go nie zdołają w tej chwili.“ *Temps, Siecle* i *Republique Française* wykazują zgodnie, że protesty, mityngi, broszury i t. d. przeciw okrucieństwom w Bułgaryi nie są celem, lecz środkiem stronnictwa liberalnego angielskiego do opanowania władzy.

(Głos angielski o walkach pod Aleksinaczem).

Już kilkakrotnie — pisze korespondent *Augsb. Allg. Ztg.* — podawałem wyciągi z sprawozdań pewnego, dobrze znanego mi angielskiego oficera sztabowego, który obecnie przebywa w armii tureckiej. Pominąwszy stronę narodowościową i pewną niechęć, z jaką ów oficer występuje zawsze wobec Rosyan, zawierają jego sprawozdania bardzo cenne szczegóły o bitwach i walkach między Turkami a Serbami. Oto niektóre szczegóły podane przez niego o bitwach pod Aleksinaczem: Duszą armii serbskiej jest obecnie generał Komarow, szef sztabu generalnego Czernajewa. Dzielny ten i energiczny oficer postąpił sobie bardzo właściwie, że doskonałe pozycye pod Aleksinaczem wybrał za miejsce ostatniej obrony. Skorzystał z długiej przerwy, jaka nastąpiła z powodu, że Achmed Ejub basza i Ali Sahib basza nie mogli dla braku wozów ściągnąć amunicyi i prowiantu, i podczas tego chwilowego zawieszenia broni usypał dokoła Aleksinaczu nowe wały. W roku zeszłym jadąc z Belgradu do Stambułu, zwiedzałem Aleksinacz i wszystkie tamtejsze pozycye, i znalazłem, że są ufortyfikowane już przez samą naturę; dzisiaj, gdy usypano nowe wały i zatoczono działa wielkiego wagomiaru, są one istotnie nie do zdobycia w walce otwartej. Pewien rosyjski artylerzysta, wzięty do niewoli, zapewniał mię, że na wałach dokoła Aleksinaczu, wysuniętych od miasta w odległości 6—7 mil angiel., ustawili Serbowie przeszło 160 dział, po największej części z fabryk rosyjskich. Armia turecka zdobywająca Aleksinacz miała ze sobą tylko 72 dział polowych. W dniu 19 sierpnia, w którym Turcy rozpoczęli pierwsze kroki zaczepne przeciw Serbom osaczonym w Aleksinaczu, byłem w drodze z Sofii do Niżu. Pospieszyłem tedy do korpusu Ali Sahiba baszy, ażeby przypatrzeć się walce. Tym to sposobem byłem naocznym świadkiem walki stoczonej w dniu 22 sierpnia i nie mam słów do wyrażenia pochwały dla wojsk tureckich. Na wzgórzach — jak się później dowiedziałem od rosyjskich oficerów wziętych do niewoli, — ustawili Serbowie w dobrze krytych pozycyach dziesięć bateryj. Wszystkiemi bateryami dowodzili oficerowie rosyjscy. O godzinie 11 z rana, rozpoczęły grać działa serbskie i zasypywały gradem kul armię turecką, znajdującą się w dolinie. Dywizya Ferika Hafiza baszy, złożona z 4 batalionów nizamów, 4 batalionów redifów i 2000 Czerkiesów i Arnautów otrzymała nakaz zdobycia tych pozycyj serbskich. Mojem zdaniem było to rzeczą niemożliwą. Wśród głośnych okrzyków *Allah il Allah* postąpili naprzód nizamy w zwartych szeregach, Czerkiesi zaś rzucili się naprzód z dzikim okrzykiem i z poza skał, drzew, rowów i t. d. strzelali z swych krzemieniówek na artylerzystów serbskich, głównie zaś na oficerów. Bateryе serbskie dawały wprawdzie bardzo szybko ognia, ale kule przelatywały po za linię, w której były uszykowane wojska tureckie. Gdy Turcy byli jeszcze w dolinie, wysunęli się Serbowie naprzód, ale w okamgnieniu zostali odparci. Bateryj serbskich, ustawionych na wzgórzach, nie zdołały zdobyć wojska tureckie. Dwukrotny szturm, przypuszczony do tych wzgórz, został odparty a znaczna część oficerów tureckich poległa podczas tych szturmów od kul strzelców serbskich. Z zamięszania wojsk tureckich, idących do szturmu, chcieli skorzystać Serbowie, uderzyli tedy z całą siłą ale musieli ustąpić z powodu celnych strzałów dział tureckich. Odwrót Serbów równał się ucieczce. Nadaremnie starali się oficerowie rosyjscy powstrzymać milicyę; widziałem sam, jak niektórzy z tych oficerów rąbali pałaszami w lewo i w prawo, byle tylko powstrzymać uciekających. Nic to nie pomogło. Czerkiesi i Arnauci puścili się w pogoń za uciekającymi i tym sposobem wpadło w ręce tureckie około 200 Serbów. Na drugi dzień rozmawiałem z jeńcami serbskimi. Jeden z nich był oficerem artyleryi. Na piersiach miał krzyż ś. Jerzego i medal z krymskiej wyprawy. Zdaje się, że dawniej służył w armii rosyjskiej jako podoficer. Opowiedział mi, że jego pułkownik życzył sobie, ażeby wstąpił do służby serbskiej. Gdy powróci do Rosyi, zatrzyma stopień oficerski, jaki obecnie piastuje w Serbii, a na wypadek, gdyby został kaleką, otrzyma płacę inwalida, tak samo, jak gdyby służył pod sztandarem rosyjskim. Mówił mi dalej, że w tych dniach mają z Rosyi nadjechać artylerzyści w liczbie 500—600. Każdy z nich otrzyma w Moskwie na drogę 100 dukatów i wolną podróż aż do Gałaczu. Opowiadający nie wiedział właściwie, w jakim celu walczył za sprawę serbską i opowiedział mi taką anegdotkę: Turcy zbezcześcili świętą religię grecką; pop pułkowy powiedział tedy, że to będzie dziełem miłem Bogu, jeżeli Rosyanie orężem zniszczą psów niewiernych. Drugi oficer rosyjski, wzięty przez Turków do niewoli — spadł bowiem w przepaść i połamał sobie nogi — człowiek młody, ledwie 20 lat liczący, bardzo wykwintnie ubrany, opowiadał mi, że jest księciem i że przedtem służył przy gwardyi w Petersburgu jako porucznik. Nazwiska nie spamiętałem sobie. Ferik Sahib basza nakazał surowo, ażeby z jeńcami serbskimi obchodzono się jak najłagodniej a z rannymi tak, jak z rannymi tureckimi. W tureckich szpitalach wygląda okropnie. Na 1000 rannych jest ledwie 2 chirurgów. Bez skargi i żalu ginie codziennie kilkuset rannych, którzy przy ladajakiej pomocy mogliby być utrzymani przy życiu.

(Oszczędność Abdul Hamida.)

Zaledwie pięć dni minęło od intronizacyi w Dolma Bagdże a Abdul Hamid wśród trosk i kłopotów rządowych dość miał czasu, aby w wydatkach swego dworu znaczne zaoszczędzić sumy. Nowy sułtan dowiódł już zatem, że w rzeczy samej miłuje porządek i oszczędność. Korespondent *Polit. Corr.* podaje kilka rozporządzeń nowego sułtana, wydanych celem zmniejszenia wydatków dworu. I tak od dawna było zwyczajem niezliczonym urzędnikom dworu dostarczać potraw z kuchni sułtańskiej. Było to połączonem z niesłychanem marnowaniem żywności. Za Abdul Azisa kosztowała kuchnia sułtańska 40 000 liwrów tureckich miesięcznie. Nowy sułtan nie ograniczając bynajmniej liczby wydzielanych urzędnikom porcyj, prostym rozkazem zmniejszył cały budżet kuchenny o połowę. Odtąd będą urzędnicy, mający prawo do żywienia się z kuchni dworskiej, wspólnie jadali w parterowych salach pałacu. Inne jeszcze wydał nowy sułtan rozporządzenie, świadczące o jego zamiłowaniu oszczędności. Sułtanka Walida (matka padyszacha) zajmuje w Turcyi wyjątkowe stanowisko. Z pomiędzy wszystkich kobiet mahometańskich jej jednej wolno wychodzić i przyjmować wszelkiego rodzaju wizyty z odkrytą twarzą. Matka zmarłego Abdula Azisa miała 80 eunuchów i przeszło 100 niewolnic na swe usługi. Sułtan Abdul Hamid będąc jeszcze dzieckiem utracił matkę a podług zwyczaju powierzono opiece damy pałacowej, która się stała jego adoptowaną matką. Dama ta zapragnęła teraz wstępu do pałacu i jako przybrana matka przywileju przysługującego starej sułtance. Wszystkie w tym celu robione kroki najmniejszego nie odniosły skutku u sułtana, który tym sposobem oszczędził przynajmniej 150.000 liwrów. Nadto zniósł on godność wielkiego marszałka pałacowego, a była to bardzo wiele kosztująca synekura. Etykieta wymaga, aby wielki wezyr i ministrowie, konferując z sułtanem, przez cały czas stali. Przy pierwszej rozmowie, jaką miał Abdul Hamid z wielkim wezyrem i Midhatem baszą prosił ich siedzieć i poczęstował papierosami. Podczas gdy wielki wezyr nie śmiał zapalić w obecności swego pana, Midhat basza uczynił to bez wszelkiej ceremonii. W końcu nakłonił Abdul Hamid Mehemeda Ruždi baszę, że i ten wśród kłębów dymu rozpoczął mówić o sprawach państwa.

(Obrona armii rumuńskiej.)

Dymitr Jan Ghika, członek rumuńskiej Izby deputowanych, wystosował do *Pall Mall Gazette* w odpowiedzi na artykuł p. Juliusza Wickedego, umieszczony w *Gazecie Kolońskiej*, następujące pismo: „Zarzut zbiorowy armii rumuńskiej, że składa się z ludzi niewalecznych, jest nieuzasadniony, i każdy zbije go, kto tylko przeczytał bodaj kilka stronnic historyi Multan i Wołoszczyzny, zwłaszcza z czasów wojny przeciw potężnej Turcyi. Muszę także nadmienić, że wielu oficerów rumuńskich odznaczyło się jako ochotnicy w rozmaitych kampaniach, jakie w ostatnich 25 latach miały w Europie miejsce. Ci, którzy przypatrywali się oficerom rumuńskim podczas bitwy, muszą przyznać, że walczyli dzielnie. W końcu muszę skonstatować, że z oficerów, którzy obecnie służą w armii rumuńskiej, ukończyło 240 francuskie a 30 niemieckie szkoły wojskowe z najlepszym postępem. Mimo pessymistycznych zapatrywań p. Wickedego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rumunia posiada żywioły, z których może utworzyć dzielną i potężną armię, i że gdyby tylko chciała, mogłaby Turcyę wielkiego nabawić kłopotu. Ale Rumunia nie chce tego. Rządowi rumuńskiemu robią zarzut z tego, że nie wspiera czynnie Serbii, ale każdy, kto zna Rumunię, musi przyznać, że jej interesa są całkiem odmiennej natury od interesów serbskich. Rumunia wie o tem, że największe niebezpieczeństwo zagrażałoby jej wówczas, gdyby na gruzach dzisiejszego państwa tureckiego powstało państwo słowiańskie, pochłonęłoby one natychmiast żywioł rumuński. Otóż niechaj dowiedzą się wszyscy, którzy użalają się na bierne stanowisko, zajęte obecnie przez Rumunię, że w jej interesie leży utrzymanie państwa tureckiego i że byłoby dla niej rzeczą niebezpieczną pomagać Rossyi i wszczynać wojnę niczem nieusprawiedliwioną.“

KRONIKA

= Na intencyę wyzdrowienia JE. pana Namiestnika odbyły się nabożeństwa w Birczy, Brodach, Drohobyczu, Horodence, Jarosławiu, Kołomyi, Lisku, Rawie, Rohatynie, Samborze, Skałacie, Tarnopolu i Tarnowie.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa oddania budynku przeznaczonego na gimnazyum Franciszka Józefa wys. Rządowi do użytku szkolnego. 2. Wybór komisyi reklamacyjnej w sprawie rozpisanych wyborów sejmowych. 3. Wnioski w sprawie sprzedaży gruntu miej. przy rogatce Sichowskiej położonego. Sprawozdawca radny pan Dąbrowski, 4. Wniosek na wniesienie przedstawienia w przedmiocie wykonywania prawa prezenty nauczyciela w Biłohorszczy. Sprawozdawca radny pan dr. Łubiński. 5. Prośba Kajetana Dąbrowskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy m. Lwowa. Prośba Alfreda Laśkiewicza o przedłużenie stypendyum z fundacyi Lingera. Sprawozd. r. p. Stokowski.

— Posterunek żandarmeryi znajdujący się przedtem w Podkamieniu, przeniesiony został dnia 31 sierpnia do Bukaczowiec.

*** Znalezione pieniądze.** Ilko Miskowski, uczeń szewski, znalazł dnia 6. b. m. w południe na ulicy Jagiellońskiej kilkadziesiąt sztuk srebrnej monety rosyjskiej, którą niewiadomy dotychczas właściciel odebrać może w policyi.

*** Przytrzymanie złodzieja.** Tej nocy żołnierz policyjny przytrzymał na placu św. Jura Jana Brzezińskiego, złodzieja oswiwalego w więzieniu, niosącego zwój skór. Pokazało się następnie, że te skóry w wartości 150 zł. skradł z wozu stojącego przed domem pod liczbą 1 przy ulicy Zygmuntowskiej.

*** Nocna burda.** Tej nocy o godzinie 1 patrol policyjny aresztował pewnego artylerzystę i pewnego urzędnika kolei żelaznej za burdę, którą wyprawiali w kawiarni p. Semla przy ulicy skarbkowskiej. Nocni ci goście, mocno podochoceni, rozpoczęwszy bójkę z kelnerem w kawiarni wybiegli za nim na ulicę, gdzie narobili takiego hałasu, że aż mieszkańcy sąsiednich kamienic ze snu się obudzili. Artylerzystę odprowadzono na strażnicę wojskową, jego towarzysza zaś pozostawiono na noc w areszcie policyjnym.

*** Kradzież koni.** W nocy z soboty na niedzielę uprowadzili złodzieje z pastwiska na Zniesieniu parę koni spętanych, z których jeden bułany, drugi kary z białą łatką na czole. Właściciel koni Jan Janowski, gospodarz na Zniesieniu poniósł przez to szkodę na 80 zł.

— Juliusz Verne. *Gazeta Warszawska* otrzymała od pewnego pana E. Trautsolta następne ciekawe szczegóły o słynnym francuskim popularyzatorze zdobyczy naukowych: W jednym z czerwcowych numerów *Gazety Warszawskiej* wyczytałem wzmiankę o sławnym Juliuszu Verne. Zebrawszy wszystkie wiadomości o nim, zamieszczone w Gazecie, zamierzyłem sprawdzić takowe na miejscu w Płocku. W tym celu udałem się do archiwum gimnazyum miejscowego, lecz przewertowawszy księgi zapisowe od roku 1825 do 1848, nazwiska *Olszewicz* nie znalazłem. Nie zrażając się pierwszem niepowodzeniem, starałem się wpaść na ślad familii Olszewiczów, lub od ludzi starych zasięgnąć jakąbądź wiadomość o człowieku noszącym to nazwisko. Jakoż w istocie dowiedziałem się, że w Płocku mieszka starozakonny nazwiskiem *Olszewiec*, który ma brata od lat przeszło trzydziestu zamieszkałego za granicą. Kierując się podobieństwem nazwisk, poszedłem do wyżej wspomnionego Olszewieca i zasięgnąłem od niego wiadomości o bracie, która mniej więcej zgadza się ze wzmianką o Juliuszu Verne zamieszczoną w *Gazecie Warszawskiej*. Juliusz Olszewiec urodził się w Płocku, i w młodym wieku utraciwszy rodziców, pomagał braciom w prowadzeniu rachunków przy sprzedaży drzewa opałowego, tudzież odstawie balów i desek do Gdańska. W roku 1843, mając lat ośmnaście, wyjechał do Gdańska w zamiarze znalezienia miejsca w którymkolwiek domu handlowym. Przebywszy tam niespełna rok jeden, napisał do braci, że wyjeżdża do Anglii, prosząc ich o przysłanie zapomogi na drogę. Lecz zamiast do Anglii, pojechał do Halli i tam zapisał się w poczet studentów medycyny. Prawdopodobnie jednak medycyna nie przypadła do upodobania młodemu Olszewiecowi, gdyż przeszedłszy dwa kursa, na których snać bliżej zapoznał się z popularyzowanemi dziś przez niego naukami przyrodzonemi, porzucił studya lekarskie i udał się do Paryża. Tam w krótkim czasie dostał miejsce w ministeryum Walewskiego; następnie zaś pracował w sądzie najwyższym, jako tłómacz języka niemieckiego. Od tego czasu przerywa się korespondencya Olszewieca, i tylko od osób postronnych dowiedzieli się jego bracia, że przemienił nazwisko Olszewiec na *Verne* i poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu francuskiemu. Inne pomniejsze szczegóły ściągające się do jego osoby, można zasięgnąć u brata jego Izydora Olszewieca, zamieszkałego w Warszawie na Nowolipiu pod nr. 2,418.

— Wystawa koszykarska szkoły istniejącej obecnie w Liszkach a dawniej w Ściejowicach w tych dniach otwartą została w Krakowie, w sali ogrodu strzeleckiego, i potrwa do 20 b. m. Jak donosi *Czas* znajdują się na wystawie tej roboty uczniów 11 wsi pod Krakowem, wykształconych w koszykarstwie przez wędrownego nauczyciela. Józefa Karga, sprowadzonego przez rząd z Bawaryi. W liczbie około 100 przedmiotów wystawionych znajdują się wielkie kosze złocone na kwiaty, koszyki, kobiałki i opałki różnej formy i do różnego celu przeznaczone, barwy naturalnej lub malowane, napuszczane lakierem, pokostowane, gładzone, z trzciny, sitowia, wierzby, włókna, łubu i t. d.

— Dość znaczny śnieg upadł w niedzielę, jak donosi *Czas*, w górach Tatrzańskich. Widać go w okolicy Nowego Targu.

— O ostatnich chwilach zmarłego niedawno kompozytora francuskiego Felicyana Davida, opowiada jeden z dzienników paryskich: David, który był Saint-simonistą, nie uznawał żadnej religii, mimo to w najwyższym stopniu był zabobonnym. Czując się niezdrowym przeniósł się do swojej posiadłości wiejskiej; tam odwiedziła go gospodyni jego paryzka przywożąc z sobą cały zapas nowin. Między innemi opowiedziała Davidowi, że do mieszkania jego w Paryżu wleciała przez okno sowa i usiadłszy na ramie zwierciadłowej groźnie spoglądała na domowników, którzy się zbiegli. Kompozytor usłyszawszy to opowiadanie popadł w smutne zamyślenie i po chwili rzekł: „Był to z pewnością ojciec Enfantin (głowa sekty Saint-simonistów i przyjaciel Davida, dawno zmarły); był, ażeby powołać mnie. Umrę, umrę“. Następnego dnia ciężko się rozchorował, niezawodnie w skutek owego złowrogiego przypuszczenia, ile że niezdrów był już przedtem—w kilka dni później życie zakończył.

— Piorun dnia 6 b. m. poraził w polu pod Libowem na Szląsku górnym sześć dziewczątek wracających ze szkoły. Trzy przy-

szły do siebie po chwili, trzy inne zostały zabite. W Lipsku zaś tegoż samego dnia popołudniu piorun uderzył w kolumnę «zwycięstwa« na placu Augusta i zdruzgotawszy kamienny, przeszło 8 centnarów ciężki posąg bogini zwycięstwa strącił go na ziemię. Szczęściem że spadający ciężar nie przygniótł przechodzącego właśnie tamtędy profesora prawnie. Przy innym pomniku publicznym w Lipsku trąba powietrzna zerwała z kolumny kamiennej orła.

— **O wielkich powodziach** znów dochodzą wiadomości z Indyi wschodnich. W stolicy cesarstwa Birmy, Mandalayu, setki domów zniszczyła powódź i tysiące mieszkańców pozbawiła chleba.

— **Nagrodzona brzydota.** Na wystawie gospodarczej niedawno odbytej w Harrisburgu, w Stanie Kentucky, była między innemi wyznaczona nagroda dla najbrzydszego młodego mężczyzny. Komitet składający się — o ironio! — z najładniejszych właśnie dziewcząt stolicy, miał rozstrzygać co do udzielenia tej nagrody. Wybór niemało sprawił komitetowi kłopotu, ponieważ znalazło się na placu wystawy przynajmniej 12 współzawodników o tę nagrodę, a jeden brzydszy był od drugiego. W końcu większością głosów nagroda przyznaną została pułkownikowi miejscowej milicyi Joe Nifon, który przyjął ją jako coś — co mu bardzo pochlebia.

— **Pierwowzór wuja Tomasza** W *Lond. Corr.* czytamy: Osobliwość w swoim rodzaju, murzyn, którego losy posłużyły autorowi znanej powieści «Chata wuja Tomasza» za osnowę tejże, bawi obecnie w Londynie i w ostatnich dniach brał udział w mityngu na rzecz mieszkańców półwyspu Bałkańskiego. Właściwe nazwisko murzyna tego Josiah Henson Przez 42 lat był Henson niewolnikiem w Marylandzie i dotąd jeszcze nosi na grzbiecie ślady batów z owych czasów. Staruszek doczekał się jednak lepszych czasów, a mimo 88 roku życia posiada jeszcze całe zdrowie i siły młodości. Pamięć ma też wyborną; z szczegółami opowiada dawniejsze swe cierpienia i przejścia. Corocznie w chacie «wuja Tomasza» w Kanadzie zbiera się teraz jedenaście jego dzieci, 44 wnuków i 8 prawnuków. Kiedy jako niewolnik uciekał od niegodziwego pana, dwoje swych dzieci niósł 600 mil angielskich na plecach. W Londynie urządzono składkę na zakład missyjny i szkołę murzyńską, którą Josiah Henson założył w Kanadzie.

— **Matuzalem.** Turecki dziennik *Sabah* (poranek) opowiada, że w Opacu, w wilajecie Monastyrskim żyje gospodarz nazwiskiem Osman-beg, liczący obecnie lat 148. Człowiek ten mimo piętnastu krzyżyków, jakie dźwiga na barkach, chodzi uzbrojony od stóp do głów i w ostatnich czasach dawał z siebie przykład młodzieży, ażeby spieszyła do świętej walki z giaurami.

— **O wielkim pożarze** w Maros-Vasarhely donosiliśmy wczoraj na tem miejscu. Jak się ze szczegółowych sprawozdań dowiadujemy, ogień był podłożony zbrodniczą ręką. W ciągu doby podpalacze po czterykroć usiłowali wzniecić tam większy pożar, co też niestety za czwartym razem powiodło się im zupełnie. Na żądanie zarządu gminnego ogłoszony został w nieszczęśliwem miasteczku sąd doraźny przeciw podpalaczom.

— **Slady przedwiekowej zbrodni** odkryto niedawno przypadkowo w Paryżu. Przy urządzaniu bulwaru Henryka IV. okazała się potrzeba zniesienia kamienicy, na miejscu której w 17 wieku stał dom słynnej trucicielki markizy de Brinvilliers. Przy rozbieraniu tedy odwiecznych piwnic znaleziono trzy dobrze jeszcze zachowane skielety, dwa męzkie, a jeden kobiecy. Obok skieletów leżały różne narzędzia żelazne oraz pierścień z liczbą roku 1665. Markiza zajmowała niegdyś dom z mężem swym ojcem, dwoma braćmi i siostrą. Przez chciwość otruła czworo ostatnich, zdaje się więc, że znalezione skielety są właśnie śladami potwornych owych zbrodni, gdyż trucicielka w piwnicach ukrywała zwłoki swych ofiar. Markiza zrobiwszy znajomość z kawalerem Sainte Croix chciała także otruć swego męża ażeby poślubić kochanka, lecz ten ostatni nie chciał pozwolić na to i kilkakrotnie po zadanej markizowi przez czułą małżonkę truciznie dawał sam antidotum. W roku 1672 Sainte Croix umierając wyjawił zbrodnie swej kochanki, która na to schroniła się do Liège. Z tamtąd zręczny agent policyi paryskiej umiał ją zwabić do Francyi, gdzie uwięziona przyznała się do wszystkich swych zbrodni, przyczem wyszło na jaw, że z „grzeczności" udzielała skrycie działającej trucizn innym także osobom, które z tego zrobiły użytek. Markiza de Brinvilliers ściętą została dnia 16 lipca 1676 na placu de la Grève w Paryżu poczem zwłoki jej spalono i popioły z wiatrem rozwiano. Przeżył ją mąż, francuski marszałek polny.

— **Wypadek morski.** Parowiec londyński *Monarch* w drodze z Rangunu do Bombaju przewrócił się dnem do góry i cała załoga, składająca się z 30 majtków, jak się zdaje utonęła. — Na Renie w pobliżu Grieth dnia 5 b. m. wieczorem parowiec *Mannheim* najechał inny parowiec śrubowy, który w skutek tego zatonął. Podróżnych, w liczbie 60, uratowano; zginęło tylko dwoje dzieci kapitana, które spały w zamkniętej kajucie.

— **Przygoda myśliwska.** Dwaj myśliwi w Schlagendorf, na południowych stokach Tatr po dłuższem tropieniu zwierza w nocy na 1 b. m. ujrzeli przed sobą ogromnego niedźwiedzia. Z drzewa, na które się schronili, jeden strzelił do potworu leśnego, który padł i rozciągnął się na ziemię jak nieżywy. Myśliwi spuścili się z drzewa i radzi z łatwego połowu obejrzawszy dokładnie niedźwiedzia, pobiegli do wsi po wóz. Gdy jednak wrócili na to miejsce, niedźwiedzia nie było już i śladu. Wyśledzono go po chwili w pobliskich zaroślach leżącego bez tchu na ziemi. Wtedy jeden z myśliwych zbliżył się do niego z wysuniętą naprzód strzelbą, lecz niedźwiedź widać czekał tylko tego. Zerwał się na równe nogi i jedną łapą potężnie grzmotnął nieostrożnego po plecach, a drugą złamał mu strzelbę. Woźnica rzucił się na rozjuszonego zwierza z toporem w ręku, lecz także porządnie oberwał po grzbiecie. W końcu drugi myśliwy kilkoma strzałami położył trupem niedźwiedzia, którego następnie przy odgłosie muzyki przywieziono do Tatra-Füred.

— **Samobójstwo.** Właściciel hotelu »Hungaria« w Wiedniu, J. Hanauer, otruł się przedwczoraj w nocy sinkiem potasu. Powodem samobójstwa była melancholia, Hanauer bowiem, który liczył lat 35, przed kilkoma tygodniami utracił żonę, którą bardzo kochał.

— **Piękny mająteczek** posiada pani Furtado w Paryżu, w rencie francuskiej. Mająteczek ten niesie kwartalnie 1,000.018 franków dochodu, reprezentuje więc kapitał przeszło 80 milionowy! Biedniejszy cztery razy rentier francuski p. Ryszard Wallace, ma bowiem rocznego dochodu tylko 1,100.000 franków. Jakże go żałować musi pani Furtado!

— **Trafiła kosa na kamień.** Jeden z byłych ochotników francuskiej legii zagranicznej, która niegdyś odznaczała się manią pojedynków, opowiada: Oficerowie mego batalionu byli to sobie zuchy aż miło i nie minął tydzień, żeby dwaj z nich się nie pojedynkowali, ot, tak sobie, mimochodem. Pułkownik, człowiek poważny, którego te bijatyki *à propos de battes* w końcu gorszyć i nudzić zaczęły, zwołał pewnego razu cały korpus oficerski i tak mniej więcej przemówił do zgromadzonych: Moi panowie! co chwila dochodzą mnie wieści o pojedynkach pomiędzy oficerami mego pułku, lecz pomimo tych nieustannych walk na śmierć lub życie, dotąd ani razu nie doniesiono mi o śmierci którego z pojedynkujących się przeciwników. Skaleczenia, nawet ciężkie, zdarzały się w prawdzie, na miejscu jednak nikt dotąd nie poległ. Dowodzi to, że pojedynkujący się nie biorą sprawy na seryo. Od dzisiejszego dnia w pułku moim wolno będzie pojedynkować się tylko na śmierć. Jeżli pistolet zawiedzie, nabić go na nowo, a lepiej! Jeżli rany odniesione w pojedynku nie okażą się śmiertelnemi, to po wyleczeniu się z nich należy wznowić pojedynek, raz i drugi i trzeci, dopóki na placu nie zostanie trup! Jeden z dwóch musi ustąpić z tego świata — oto panowie nasza odtąd dewiza pojedynkowa. Spodziewam się, że każdy z panów z serca jej przyklaśnie i nie zaniedba odtąd przy każdej sposobności zastosować się do niej! Od tej przemowy pułkownika pojedynek w pułku stał się mytem.

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Biała.** (Piorun) zabił dnia 24go sierpnia dwunastoletnią dziewczynkę wiejską z Wilkowic.

*** **Gorlice.** (Nieszczęśliwy wypadek) zdarzył się 5 b. m. przy kopaniu fundamentów pod nowy kościół w Gorlicach. Brzeg fundamentu usunął się i przygniótł cieślę Mikołaja Skórę, który w godzinę po wypadku umarł.

*** **Horodenka.** (Zabójstwo). W Targowicy polnej znaleziono 30 sierpnia włościankę tamtejszą Hafię Lipczukowę w własnej chacie nieżywą i krwią zbroczoną. Podejrzanego o to zabójstwo męża nieszczęśliwej kobiety uwięziono.

*** **Krosno.** (Pożar) zniszczył dnia 29 sierpnia w Równem dom mieszkalny, zapasy zboża i narzędzia gospodarskie tamtejszego leśnego. Ogień był podłożony.

*** **Oświęcim.** (Nadmiar wódki) wypitej spowodował nagłą śmierć pewnego włościanina z Wilczkowic.

*** **Pilzno.** (Samobójstwo). U włościanina Jana Strączka z Gołęczyny znaleziono 24 snopów owsa, które nocy poprzedniej skradzione zostały z pola. Schwytany na kradzieży Strączek tak mocno wziął sobie wstyd ten do serca, że dnia 2 września odebrał sobie życie wystrzałem z strzelby.

*** **Rohatyn.** (Wielki pożar) nawiedził miasteczko Bursztyn dnia 8 b. m. o godzinie 2 popołudniu. Wiatr sprzyjał pożarowi, który w kilku godzinach pochłonął kilkadziesiąt domów wraz z zapasami zboża i całym dobytkiem. Straże ogniowe ochotnicze z Rohatyna i Stanisławowa pospieszyły z pomocą.

*** **Rudki.** (Znaczny pożar) nawiedził 2 b. m. gminę Chłopy. Płomienie zniszczyły dziewięć gospodarstw wiejskich wraz z tegorocznym zbiorem zboża. Ogień powstał z nieostrożności.

*** **Skałat.** (Piorun) uderzył dnia 3 września w dom pewnego izraelity w Grzymałowie i wzniecił pożar, który zniszczył cały budynek.

*** **Śniatyn.** (Samobójstwo). W Orelcu odebrała sobie 5 b. m. życie przez powieszenie włościanka tamtejsza, Wasylina Lublińczuk. Powodem samobójstwa była choroba umysłowa.

*** **Sokal.** (Pożar) nawiedził srodze w nocy na 25 sierpnia gminę Świtarzowce. Ogień, podłożony ręką zbrodniczą w stodole jednego z włościan tamtejszych, zniszczył 12 stodół i wyrządził szkodę na blisko 12 tysięcy zł. Żaden z pogorzelców nie był ubezpieczony.

*** **Tłumacz.** (Utonęło) dnia 21go sierpnia w studzience na podwórzu trzyletnie dziecię włościańskie, zostawione bez żadnego nadzoru.

*** **Żółkiew.** (Podpalenie). W Żółtańcach podpalił wyrobnik Mikołaj Litwin 15 sierpnia chatę własnego brata, przyczem zgorzały zabudowania trzech innych gospodarzy. Sprawcę uwięziono.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Rozprawy główne).

(λ) W dalszym ciągu bieżącej kadencyi roków przysięgłych sądzone będą w lwowskim sądzie kryminalnym następujące sprawy: Dnia 12 b. m. Sztogryna Grzegorza o zbrodnię usiłowanej kradzieży. Dnia 18go tego miesiąca Ilczyszyna Jędrzeja o zbrodnię morderstwa. Dnia 19 b. m. Steina Wilhelma o zbrodnię sprzeniewierzenia. Dnia 21 b. m. Artymowskiego Konstantego, urzędnika, o zbrodnię z § 126 ust. kar. Dnia 23 t. m. Klimoczka i dwóch innych o zbrodnię z § 126 ust. kar. Dnia 25 t. m. Pawluka Mykity o zbrodnię zabójstwa. Dnia 26 t. m. ks. Stojałowskiego o obrazę honoru. Przed zwykłym trybunałem odbędą się następujące rozprawy apelacyjne: D. 22 b. m. ks. St. Stojałowskiego o wykroczenie z § 24 ust. pras. Dnia 3 października p. Platona Koseckiego o wykroczenie z § 15 ust. pras.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan austr. banku narodowego.

Z dniem 31 sierpnia 1876.

Stan czynny.

		zł.
Wybite złoto i sztaby . .		136,598.008
Weksle na miasta zagraniczne		11,694.771
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu	47,238.486 zł.	
Eskontowane w filiach austr.	34,459.326	
W filiach węgiersk.	28,462.729	110,160.543
Pożyczki za poręką w Wiedniu	11,113.900	
W zakładach filialnych austr. .	8,999.100	
W zakładach filialnych węgiersk.	6,576 200	26,689.200
Obligacye państwa, należące do banku		7,331.818
Przywilej banku . . .		80,000.000
Pożyczka hipotekarna . .		100,552.586
Giełdowo zakupione listy zastawne banku narodowego		6,038.920
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 31 grudn. 1875		17,597.721
Efekta funduszu pensyi .		2,410.842
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze . . .		3,304.091
Wydatki		368.380
Salda bieżących rachunków .		3,181.857
Razem . .		504,928.822

Stan bierny.

	zł.
Fundusz banku . . .	90,000.000
Fundusz rezerwowy . .	18,000 000
Obieg banknotów . .	286,576.070
Niepodniesione zwroty kapitałów	74.655
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku . .	1,325.239
Należytości z żirów . .	560.340
Niepodniesione dywidendy .	285.261
Listy zastawne w obiegu	100,304.730
Wylosowane nie ściągnięte jeszcze listy zastawne	253.800
Nie podniesione procenta listów zastawnych . .	125.917
Fundusz pensyi . .	2,410.842
Nadwyżki z ubiegłego semestru, bieżące dochody i wpływy na procentowanie listów zastawnych	5,011.967
Razem . .	504,928.822

Podwołoczyska 9 września. *(Sprawozdanie Ostroroga Sadowskiego i sp.)* Długo trwająca stała pogoda bardzo pomyślnie wpłynęła na koniec żniw i na siewy, które dziś już ku końcowi się mają. Dziś drobny deszczyk, który zapewne w całej okolicy potrwa, pomyślnie wpłynie na wschodzące oziminy. Targi zachodnie jak Berlin, Drezno, Lipsk i Wrocław pszenicy jakkolwiek urzędowo nie notują wyżej, to jednak objawiają tendencyą bardzo dobrą a zwłaszcza lepsze gatunki pszenicy znajdują chętnego kupca i to wyżej notowania. Jęczmień także bardzo łatwy jest do zbycia; owies tylko dla znaczniejszych sprzedaży i żyto chwilowo jest trochę zaniedbane. Okolica nasza zajęta siewami bardzo mało do tutejszej stacyi kolejowej produktów swych dowiozła, dlatego i ruch handlowy był bardzo mały a wszystkie interesa ograniczyły się na zbożu, które z dalszych stacyi kolei Odeskiej nadeszły. Płacono pszenicę 8·75—9·50 zł. za korzec, żyto 7·— do 7·75, jęczmień 6·— do 7·—, owies 5·— do 5·50 zł. w. a.

Wiedeń, 11 września. [*Tel. Gaz. Lw.*] Na dzisiejszy targ bydła spędzono razem 3768 wołów, t. j. 1608 galicyjskich, 2082 węgierskich i 78 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1444, dla prowincyi 2029; nie sprzedano 295 sztuk. Chociaż spęd był o 127 sztuk mniejszy od zeszłotygodniowego, mimo to potrzeby konsumcyi były zupełnie pokryte. Popyt był ożywiony, ale mimo to ceny spadały. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 54—60 zł., za węgierskie 54—61 zł. za niemieckie 55—60.50 zł.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 26 sierpnia do 2 września 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. —.— do 9·50. Żyto za 100 kilogr. od złr. —.— do 8.25. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. —.— do 7.50. Owies za 100 kilogr. od złr. 6.— do 6.40. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6.25 do 6·50. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5.75 do 6.25. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do 6.—.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6.50 do 6.75. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7.— do 8.—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·75.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 50·—, przednia za 100 kilogr. od złr. 47·— do 48·—, średnia za 100 kilogr. od złr. 42·— do 44·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 30·— do 36·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. 40·— do 42·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. 36.— do 40·—.

Nasiona oleine. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do 16·25. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do 14·50. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do 13.75. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —.— do 12.25. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —.— do 10.25. Chmiel za 100 kilogr. od złr. 300 do złr. 480.

Spirytus od złr. —·— do 30.—.

OSTATNIA POCZTA

Z teatru wojny i dziś także nie nadeszły żadne wiadomości. Zaszły tylko dwie potyczki bez doniosłości pod Zajczarem i pod Jaworem. O pierwszej telegrafują z Widdynia: Dnia 6 września 9 batalionów serbskich, podzielonych na dwie kolumny, uderzyło na tureckie forpoczty pod Zajczarem. Osman basza wysłał przeciw nim 7 batalionów pod komendą brygadyerów Hassana i Jussufa basów. Po bardzo żwawej utarczce Serbowie zostali zupełnie pobici i do ucieczki zmuszeni, przyczem stracili znaczną ilość w zabitych i rannych. Turcy mieli tylko 30 rannych Prywatna depesza *Neue freie Presse* z Semlina donosi, że pod Jaworem, gdzie jak wiadomo operuje korpus serbski Czolak Anticza, przyszło dnia 4 i 5 września do gwałtownych potyczek, w których Serbowie odparli Turków. Z serbskiej strony dawało ognia 32 dział. Major Ilicz poległ.

Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf przybył 10 b. m. do Miramare i zwiedził Tryest.

W Lyonie nie obeszło się bez demonstracyi radykalnych przy powitaniu mar-

szałka Mac-Mahona. Dnia 9 b. m. o godzinie $5^1/_2$ marszałek przyjmował władze a w kwadrans potem przybyła rada generalna, która dowiedziawszy się o rozpoczęciu recepcyi, cofnęła się z protestem. Kilka panów radców udało się do zgromadzonych tłumów wołając: Niech żyje republika, niech żyje amnestya! Na mowę prezydenta izby handlowej odpowiedział marszałek Mac-Mahon, że choć podróż jego ma cele wojskowe, mimo to nie zapomina o potrzebach handlowo-przemysłowych a nawet spodziewa się, że wkrótce będzie mógł oddać się zupełnie pracom pokojowym około dobrobytu krajowego. Marszałek sprawdził z przyjemnością, że przemysł Lugdunu znajduje się w stanie pocieszającym. Co do traktatów handlowych, nadmienił Mac-Mahon, że rząd zajmuje się niemi, ale uważa za rzecz korzystniejszą czekać na upłynięcie tych traktatów, aby potem wszystkie naraz odnowić. Wszystkie kraje w ten sposób związane wspólnym węzłem, będą bardziej interesowane w utrzymaniu pokoju, gdyż wszystkie będą solidarnie z sobą połączone i wspólne posiadać będą interesa.

N a m i t y n g u, który się odbył 10 b. m. w Blackheath, było obecnych 12000 osób. Gladstone powiedział: Wojna krymska nałożyła na Anglię uroczyste zobowiązania; przybył on tu po to, aby przypomnieć ich spełnienie. Nigdy nie widział ruchu, któryby wzrósł tak szybko, przybrał tak znaczne rozmiary i przemienił się w prawdziwie narodowy. Sprawa, o jaką chodzi, stoi po nad wszelkiem stronnictwem, po nad narodowością, nawet po nad chrystyanizmem, jest ona sprawą ogólnej ludzkości. Turcya daleką będąc od tego, aby odrzuciła podniesione skargi, pogorszyła je zaprzeczeniami, które były pochwałą złoczyńców, karała tych, którzy się starali ogłaszać okrucieństwa i wynagrodziła z odznaczeniem najgorszych zbrodniarzy. Chcą traktować Serbię jak drugą Bułgaryę. Ci, którzy posiadając potrzebną moc, okrucieństwom nie kładli tamy, mieli być za to odpowiedzialnymi.

Gladstone przemawia następnie za współdziałaniem Anglii z Rossyą; chociaż Rossya jak każde inne państwo, nie jest wolną od ambicyi, kieruje się jednak popędami ludzkości. Należy usunąć wszelkie podejrzywania i nie polegać na dawnych wspomnieniach indywidualnych. Nieznał on nigdy wielkiej sprawy, w której mocarstwa i ludy Europy okazywałyby taką zgodność. Między wielkiemi mocarstwami nie ma jednego, od którego Anglia mogłaby się spodziewać czego innego, jak serdecznego przyzwolenia. Austrya używając młodocianej swej wolności konstytucyjnej, nie jest już zazdrosną, jak przy końcu wojny krymskiej; Gladstone nie wątpi, że nie przestanie działać razem z innemi mocarstwami, aby osiągnąć wspólny cel. Niemcy na czele rasy teutońskiej nie splamią zapewne zdobytego honoru, ani nie uronią moralnej swej potęgi w Europie usiłowaniem odwrócenia od celu swego szlachetnych uczuć, jakie całe chrześcijaństwo przenikają. Nie można się tego również spodziewać od wielkiego narodu francuskiego, który tyle uczynił dla cywilizacyi i po długo trwających wstrząśnieniach znalazł, jak się zdaje, drogę ustalonej wolności. Za postawę Włoch sam on (Gladstone) ręczy, gdyż te od początku zajść na Wschodzie okazywały zawsze sympatyę uciemiężonym. Gladstone zakończył temi słowy: „Odosobnieni nie osiągną celu, lecz osiągną go połączeni.“

Z K r e t y donoszą, że gubernator Reuf basza aresztował bez powodu poważanego powszechnie członka ciała reprezentacyjnego Mizotakisa. Tłumy ludności demonstrowały przeciw aresztowaniu i żądały uwolnienia Mizotakisa, którego odstawiono na okręt. Wzburzenie jest ogromne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 września. (*Tel. pryw*). Starosta Z a j ą c z k o w s k i mianowany został radcą Namiestnictwa.

Wiedeń, 12 września. (*Tel. pryw.*) Według *Polit. Corr.* powróci rossyjski d w ó r c e s a r s k i do Petersburga w połowie listopada. G o r c z a k ó w ciągle zostaje przy boku cesarza Aleksandra.

Książę M i l a n ma znowu udać się do armii. W D e l i g r a d z i e pracują ciągle nad nowemi fortyfikacyami. Rossyjski pułkownik R a j e w s k i, który poległ pod Aleksinaczem, zostawił armii serbskiej spuściznę w sumie 50.000 rubli.

Na K a u k a z i e koncentrują się wojska rossyjskie z powodu groźnych przygotowań, które na granicy robi Turcya.

Do Belgradu przybywają ciągle rossyjscy ochotnicy. Formuje się p u ł k k o z a c k i. Dzień imienin cesarza rossyjskiego obchodzono tam z wielką, demonstracyjną uroczystością. Miasto było oświetlone. Ludność urządziła pochód z pochodniami. U rossyjskiego konsula odbyła się wielka uczta, na której książę M i l a n wzniósł toast na cześć cesarza Aleksandra. Książę podniósł wdzięczność Serbii dla Rossyi za tyle dobrodziejstw i przyrzekł, że w syna swego wpoi uczucia wdzięczności i wierności ku Rossyi.

W skutek artykułu *Times*, który radzi Anglii, aby połączyła się z Rossyą, podskoczyły kursa na t u t e j s z e j g i e ł d z i e. Równocześnie jednak podniósł się kurs złota, a to wskutek wielkich zamówień z Tryestu.

Londyn, 12 września. D e r b y przyjmując deputacye z kraju wyraził się, że obecna a g i t a c y a a n t i t u r e c k a w A n g l i i grozi niebezpieczeństwem państwu i jego polityce. Przyczyny, dla których całość i nienaruszalność Turcyi musi być utrzymaną, istnieją ciągle w całej swej wadze. Dzisiaj tak samo trudno jest zniszczyć Turcyę bez wojny, jak było dawniej. Anglia nie może zaniechać dążeń swych na korzyść Turcyi, bo inaczej sama by się naraziła na szkodę. Turcya nie może być obojętną Anglii. Nikt nie sprzeciwia się rozszerzeniu autonomii na wszystkie prowincye tureckie, ale reforma taka natrafia na znaczne lokalne trudności. Potrzeba, aby wszystkie mocarstwa wspólnie uczyniły wszelkie możliwe usiłowania celem jak najszybszego zawieszenia broni, z którem łączyłyby się zaraz rokowania pokojowe. Chodzi najpierw o to, aby osiągnąć porozumienie między wszystkiemi mocarstwami. Rokowania w tym celu toczą się dopiero, a wzgląd ten nie pozwala Derbyemu wyrażać się dokładniej o tej sprawie. Derby podniósł, że powtórzeniu się okrucieństw tureckich musi być postawiona przeszkoda— ale projekt zupełnego wypędzenia Turków z Europy nie jest wykonalnym, bo wywołało by to wojnę religijną z straszniejszemi jeszcze skutkami. Anglia odrzuciła berlińskie *memorandum*, bo zdawało się jej być niewykonalnem. Flota angielska nie będzie odwołana z zatoki Besika. W końcu rzekł Derby, że zgadza się na to, aby Bułgarya otrzymała zadośćuczynienie, które się jej należy.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 września 1876.

Hotel Angielski.

Pp. H. Czaykowski z Bóbrki. — W. Mierzeński z Baryłowa. — J. Skolimowski z Dynisk.

Hotel Żorza.

Pp. A. hr. Dzieduszycki z Izyderówki. — K. Janicki z Ukrainy. — P. Suchodolski z Adrianopola. — L. Szawłowski z Przewłoki. — G. Szymonowicz z Bukowiny. — A. Wojszycki z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. F. Madejewski z Sambora. — J. Matkowski z Borysławia. — E. Wysoczański z Buska.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 12 września 1876.

Pp. L. Szymonowicz do Złoczowa. — T. Mochnacki do Przemyśla. — A. Abrahamowicz do Targowicy. — J. Górski na Wołyń. — W. Podlewski do Czernicy. — A. Rozborski na Podole. — W. Ustrzycki do Telatycz. — C. Ułaszyn do Kijowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 12 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 735·03mm. — Psychrometr suchy 9·2°C Psychrometr wilgotny 8·0C. Prężność pary 7·3m Wilgoć 84%. — Zachmurzenie 7. — Wiatr S.1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 7·4°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po-południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 11 września 1876.

		płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	bez kupona	203	75	205	75
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „		120	25	122	25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „		208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .		85	65	86	40
„ „ „ 4% „ .		78	60	79	60
„ „ „ 5% okresow.		85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.		88	55	89	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.		94	50	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł.	bez kupona bieżącego				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.		90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat		—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz galic. 5% m.k. . . .	bez kupona	85	75	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.		90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .		14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .		18	25	19	75
6. Monety.					
Dukat Holenderski . . .		5	66	5	76
Dukat Cesarski		5	70	5	80
Napoleond'or		9	70	9	80
Pół imperyał		9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny . .		1	59	1	66
„ „ papierowy . .		1	59	1	61
100 Marek niemieckich . .		59	25	60	25
Srebro		101	—	103	—
Kupony w srebrze . . .		100	50	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 września 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.55	66.70
„ „ „ w srebrze . .	69 95	70.10
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	251.—	252.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	117.—	117.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130.75	131 25
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	86.—	86.25
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.75	75 25
Węgier	75.30	75.70
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.75	74.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	145.50	145.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	663.—	669.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr. . .	853.—	855.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	368.—	370.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	159.50	160.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1800.—	1805.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203.—	203.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.25	121.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	283.—	283.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.75	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	89.—	89.50
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ $5^1/_2$	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.60	96.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po $5^1/_2$% . . .	86.20	86.40
„ „ „ po 5% . . .	98.—	99.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.—	69.25
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	98.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	93.—	93.50
„ „ „ „ III. „ . .	89.75	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.—	77.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze .	65.50	66.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.25	32.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k. . . .	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	5880	59.—
Frankfurt 100 mark p. . . .	58.8[illegible]	59.—
Hamburg za 100 w. p. n. . . .	58.80	59.—
Londyn za 10 ft. szt. . . .	121.30	121.70
Paryż za 100 fr.	47.90	48 05
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5 81.—	5.83.—
„ peł. wagi	5.85.—	5.85.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.65.50	9.70.50
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.65	101.80

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.

11 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	55
„ „ „ w srebrze . . .	69	80
Losy pożyczki z roku 1860	111	80
Akcye banku wiedeńskiego	859	—
„ „ kredytowego bez kupona .	147	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	—
Srebro	102	40
Napoleond'or	9	80
Dukat cesarski men.	5	87
100 Marek	60	20

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4288) **Obwieszczenie.**

L. 5802. C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie czyni wiadomo, że dochodzenia względem zakładania ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Muchawka z dniem 21 września 1876 r. rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. Z c. k. sądu powiatowego

Czortków dnia 1 września 1876

(4294) **Ogłoszenie.**

L. 4085. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Rosochowaćcu dnia 21 września 1876 r. się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Skałat dnia 10 września 1876.

(4230) **Kundmachung.**

Z. 7728. Beim Samborer k. k. Kreis als Handelsgerichte wurde in das Register für Einzelnfirmen die Firma: „Abraham Juda Benczer in Demnia niżna“ eingetragen.

Sambor den 23 Mai 1876.

(4293) **Obwieszczenie.**

L. 3849. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Rawie ruskiej urzędująca ogłasza niniejszem, że złożone zostały w sądzie tutejszym do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone, wraz z prostowanemi spisami z kopiami map katastralnych, protokołami, parcelowemi i protokołami dochodzeń gminy katastralnej Mosty małe z miejscowością Miasteczko.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą w sądzie tutejszym lub przed komisarzem hipotecznym dnia 23 września 1876 r., na którym dniu w razie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenie zostanie przedsięwziętem.

Rawa dnia 5 września 1876.

(4259) **Obwieszczenie.**

L. 11783. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie, podaje do wiadomości że dnia dzisiejszego została wpisaną do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma: „Jakób Plachte“ dzierzycielem tej firmy jest Jakób Plachte handlarz pierzem w Tarnowie.

Tarnów dnia 24 sierpnia 1876.

(4251) **Obwieszczenie.**

L. 8804. C. k. sąd miejsko del. powiatowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że u niego złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia ksiąg hipotecznych dla gminy katastralnej Dąbrówka.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania mogą być wniesione do dnia 16 września 1876 r., lub też na dniu powyższym u komisarza dochodzeniem kierującego, poczem dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Sambor dnia 1 września 1876.

(4272) **Ogłoszenie.**

L. 11835. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 18 czasopisma „Wieniec“ z dnia 31 sierpnia i 1 września 1876 r. pod napisem „List otwarty do c. k. Starosty Beneschka w Jarosławiu“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Pytam Pana . . . “ a kończącym się słowami: „ . . . za wyrokiem sądowym“, dalej od słów: „ma także prawo bronienia się . . . . “ do słów: „ . . . choćby c. k. Starosta“, wreszcie od słów: „że chyba nie zrozumiano tego . . . “ do słów: „ . . . . . które wcale nie istnieją“, a nakoniec od słów: „jak Pan w urzędowym piśmie . . . . “ do słów: „objawiłem zasady“ zawiera w sobie znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k., tudzież występku z §. 24 ust. prasowej, że zatem zarządzona przez c. k Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Wieńca“, jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tych inkryminowanych ustępów artykułu tego wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k sądu krajowego karnego.

Lwów dnia 7 września 1876.

(4217 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2579. Dnia 4 października 1876 r., względnie dnia 9 listopada 1876, lub dnia 14 grudnia 1876 r., zawsze o godzinie 9 rano, sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 143 złr. 88 ct. w. a., realność w Rawie pod l. 147 położona, Marcina Cioch własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, z tem, że realność ta na 300 złr. w. a. oceniona, na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Wadium wynosi 30 złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne i protokół zastawnego opisania może chęć kupienia mający przejrzeć w sądzie tutejszym.

C. k. sąd powiatowy

Rawa dnia 30 czerwca 1876.

(4284 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2419. W skutek zezwolenia c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 1go maja 1876, l. 5489 uznaje się Feliksa Słominskiego z Tarasówki jako marnotrawcę, nadając temuż kuratora w osobie Józefa Dołhana z Tarasówki.

C. k. sąd powiatowy

Zbaraż 12 maja 1876.

(4277 1—3) **Obwieszczenie**

L. 31311. Obwieszczeniem tutejszem z dnia 24. stycznia 1875 L. 1796 ogłoszony został reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26. grudnia 1874 l. 5291, nakazujący przypomnieć przedsiębiorcom budowli, że o czasowe uwolnienie od podatków z tytułu stawiania budowli, należy wnosić osobne podania do dotyczącego c. k. urzędu podatkowego pod utratą prawa do tego dobrodziejstwa w 6 tygodniowym terminie licząc od czasu wykończenia budowli i oddania jej do użytku bez względu na to, czy konsens na zamieszkanie budynku został właścicielowi już doręczony czy nie.

Tymczasem według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11. czerwca 1876 r. l. 1104 zostały skutki spóźnionego wniesienia powyższego podania zmienione ustawą z dnia 26 lutego 1876 r. (Dz. p. p. l. 22) co do tych budowli i ich części składowych, których budowa rozpoczęta została z początkiem roku 1874 a to w tych jedynie razach, jeżeli fakta i stosunki odnoszące się do uwolnienia od podatków dadzą się jeszcze skonstatować. W takich więc razach może być uwolnienie od podatku udzielone na ten przeciąg czasu który nie upłynął jeszcze od dnia wniesienia podania aż do końca trwania prawnej periody uwolnienia od podatku, którą należy obliczyć ze względu na czas zakończenia budowy.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 3 września 1876.

(4265 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 3521. C. k. sąd powiatowy w Jordanowie, podaje do wiadomości że kawałek gruntu zwany „kępa“, w ¼ części zarębku Skawskiego pod l. 16 w Ponicach położony, egzekuta Stanisława Skawskiego własnością będący z pn, w drodze publicznej licytacyi sprzedany zostanie na terminach trzech a to: 12 października 1876, 23 października 1876 i 13 listopada 1876 r w tutejszym sądzie w Jordanowie, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, że dopiero przy trzecim terminie licytacyjnym sprzedaż niżej ceny szacunkowej nastąpić może.

Ceną wywoławczą jest kwota 130 zł. a wadium 13 zł.

C. k. sąd powiatowy.

Jordanów dnia 20 marca 1876.

(4244 1—3) **Edykt.**

L 34049. C k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Stanisława Brykczyńskiego, Józefy z hr. Czapskich Buzyńskiej, Mendla Weingartena i Elki Weingarten, Wolfa Brennera, Wolfa Leibla, Nathana Triebfedera i Salamona Bandlera z dnia 21 czerwca 1876 do liczby 34049 o wydzielenie części dóbr Zagwoździa i utworzenie nowych ciał tabularnych uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 34049 wydzielenie z dóbr Zagwoździa obszaru gruntów, w metrykach katastralnych gminy Zagwoźdź pod l. kat. 3913, 3914, 3915, 3916, 3917, 3918, 3919, 3920, 3921, 3922, 3923, 3924, 4042, 4043 i 4044, niemniej budowlanych l. 227, 228, 231 w łącznej przestrzeni 171 morgów 1079 □ s. i utworzenie z tychże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Zagwoźdź Klin“ jako własność Mendla Weingarten, dalej wydzielenie gruntowych parcel pod l. 3907, 3908, 3909, 3910, 4012, 4038 i 4040 w przestrzeni 152 morg. 1101 □ s. i utworzenie z nich nowego ciała tabularnego pod nazwą „Zagwoźdź Środlesie“ jako własność Elki Weingarten, nareszcie wydzielenie obszaru gruntów pod liczbą 1176, 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182 i 1183, na których parcele budowlane l. 212, 213, 214½, 215, 216 i 217, w ogólnej przestrzeni 8 morg., 801 □ s. zapisanej utworzenie z tejże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Brennerówka“ zaintabulowanie Wolfa Brenner $^{48}/_{100}$ Wolfa Leibel i Nathana Triebfeder w $^{38}/_{100}$ w równych między tymi oboma częściach i Salomona Bandler w $^{14}/_{100}$ częściach za właścicieli tegoż i przeniesienie dotychczasowych ciężarów dóbr Zagwoździa, łącznie w stan bierny tych trzech wydzielonych posiadłości dozwolono.

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Ignacemu Żurakowskiemu i Tomaszowi Rokossowskiemu, wierzycielom hipotecznym do rąk równocześnie w osobie adw. dra Moszyńskiego z zastępstwem adw. dra Popiela ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Ignacego Żurakowskiego i Tomasza Rokossowskiego aby w należytym czasie u ustanowionego kurat. lub też w sądzie usobiście albo przez innego zastępcę sie zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Lwów dnia 15 lipca 1876.

(4280 1—3) **Edykt.**

L. 3589. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że w tymże sądzie odbędzie się dobrowolna sprzedaż przez licytycyę gruntów w Lubaczowie pod l. top. 2281, 1541, 2053, 2054, 4440, 4441, 4442, 4443, 4449, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2112, i 2143 położonych, w księdze gruntowej miasta Lubaczowa na imię Anny Jaroszewskiej i Petroneli Maresch zaintabulowanych pod następującemi warunkami:

I. Jako cenę wywołania ustanawia się:

1) dla gruntu pod l p. 2231 kwota 120 złr.

2) dla gruntu pod l. p. 1541 kwota 50 złotych r.

3) dla gruntu pod l. p. 2053, 2054 kwota 120 złr.

4) dla gruntu pod l. p. 4440, 4441, 4442, 4443, 4449 kwota 850 złr.

5) dla gruntu pod l. p. 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2112 kwota 450 złr.

6) dla gruntu pod l. p. 2143 kwota 100 złot. r.

II. Licytacya powyż od 1 do 6 poszczególnionych gruntów, a mianowicie na każdy z nich z osobna odbędzie się w gmachu sądowym na jednym terminie t. j. 22 września 1876, o godzinie 9 przed południem.

III. Każdy chęć licytowania mający, winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi od każdego z powyższych gruntów, któreby kupić chciał, 10% ceny wywołania tegoż gruntu jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć, które wadyum nabywcy zostanie zatrzymane i w cenę kupna wliczone, innym licytantom zaraz po ukończeniu licytacyi zwrócone.

IV. Właścicielkom przysługuje prawo dokonaną licytacyę co do wszystkich lub też pojedyńczych gruntów za nieobowiązującą uznać, winne będą wszystkie najdalej w przeciągu 8 dni po odbytej licytacyi w tym względzie pisemnie w sądzie się oświadczyć, gdyż w razie nie wniesienia z ich strony protestu przeciw dokonanej licytacyi w terminie powyż oznaczonym dokonana licytacya za ważną i sprzedające obowiązująca uważaną będzie. Do uniewaźnienia aktu licytacyi wystarcza odmowa zatwierdzenia, choćby tylko przez jedną z właścicielek w terminie wyż oznaczonym wniesiona.

V. W razie, jeżeli żadna z właścicielek w terminie powyż oznaczonym uznania licytacyi za nieobowiązującą nie zażąda, a tem samem licytacya prawomocną się stanie, winien będzie każdy nabywca odnośnego gruntu cenę licytacyjną wliczając w takową złożone wadyum, w przeciągu dni 8 po upływie terminu 8dniowego właścicielkom do wniesienia odmowy zatwierdzenia zastrzeżonego do rąk właścicielek albo ich pełnomocnika wypłacić poczem na jego koszt dekret własności odnośnego gruntu mu wydanym i tenże w fizyczne posiadanie takowego wprowadzony zostanie.

VI. W razie nie złożenia przez nabywcę licytacyjnej ceny w terminie wyż oznaczonym akt licytacyi co do odnośnego gruntu moc swoją traci, a złożone przez nabywcę wadyum na rzecz sprzedających właścicielek przepadnie.

VII. Prawa zastawu, jakieby na tych gruntach po dzień licytacyi się okazały, mimo dokonanej licytacyi i bez względu na wysokość ceny licytacyjnej, żadnego nie doznają uszczerbku.

VIII. Grunta rzeczone sprzedają się w tym stanie i w tych granicach, jak sprzedające takowe posiadają i co do obszaru rzeczonych gruntów nie daje się nabywcy żadnej rękojmi.

IX. Nabywca winien będzie od daty dekretu własności na odnośny grunt mu wydanego, podatek rządowy od nabytego gruntu opłacać, tudzież należytość przenośną na podstawie aktu licytacyi wymierzyć się mającą bez regresu sam zaspokoić.

Do przeprowadzenia tej licytacyi, którą równocześnie przez edykta się ogłasza, deleguje się c. k. adjunkta sądowego pana Wolańskiego z poleceniem, aby akt licytacyjny sądowi do 3 dni przedłożył

O czem się proszących Annę Jaroszewską i Petronelę Mareschową zawiadamia.

C. k sąd powiatowy

Lubaczów dnia 30 sierpnia 1876.

(4248 1—3) **Edykt.**

L. 14599. C. k. sąd krajowy zawiadamia, że dozwolona przez c. k. sąd krajowy wiedeński uchwałą z dnia 13 sierpnia 1872, l. 47753 przymusowa licytacya dóbr Rzonka i Piaski wielkie Jana Biberstein Starowiejskiego własnych w powiecie Podgórskim położonych, celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. powszechnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu (allgemeine österr. Boden-Kredit Anstalt) od Jana Biberstein Starowiejskiego należącej sumy w kapitale 14868 złr. 85 ct. z pn. przeprowadzoną zostanie w trzech terminach na dniu 17 października, 21 listopada i 21 grudnia 1876 r. o godzinie 10 rano w tut. c. k. sądzie krajowym pod następującemi warunkami:

1) Jako cenę wywołania stanowi się sumę 50000 złr. w. a. w rzeczywistem srebrze, która przy udzieleniu pożyczki przez c.k. uprzyw. powszechny austr. Zakład kredytowy ziemski jako wartość dóbr przyjętą została.

Dobra te na dwóch pierwszych terminach tylko powyżej ceny wywołania, na trzecim terminie także niżej wyż pomienionej ceny, jednak nie za mniejszą kwotę 33000 złr. w. a. w rzeczywistem srebrze sprzedane będą.

2) Każdy mający chęć kupienia winien jest złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10% ustanowionej ceny wywołania t. j. 5000 złr. a. w. w srebrze w gotowiźnie, lub w papierach rządowych, lub w listach zastawnych czyli hypotecznych innych w Austryi istniejących Zakładów kredytowych według kursu na dniu licytacyi w urzędowej krajowej gazecie notowanego Od złożenia wadyum wolni są ci wierzyciele hipoteczni, których wierzytelności pierwszą połową ceny wywołania pokryte są. Wadyum najwięcej ofiarującego uważanem będzie jako zadatek i zostanie złożone do depozytu sądowego, zaś wadyum reszty kupujących tymże po ukończeniu licytacyi zwrocone zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania chęć kupna mający w registraturze sądowej a w dniu licytacyi przy komisyi przejrzeć mogą.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli do rąk, zaś wierzycieli hypotecznych, którzy po dniu 3 czerwca 1876 do tabuli kr. weszli, lub którymby rezolucya niniejsza z jakiegokolwiek powodu przed terminem licytacyi doręczoną być nie mogła przez kuratora w osobie adw. Dra Korczyńskiego z substytucyą adw. Dra Blatteina do tej licytacyi i następnych czynności ztąd wynikłych już do l. 10145/73 ustanowionego i przez edykta.

Kraków dnia 28 lipca 1876.

(4233 1—3) **Edikt.**

Z. 5951. Vom k. k. Kreisgerichte in Kolomea wird bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der Wechselforderungen von 381 fl. ö. W. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Josef Rath laut D m III pag. 210 und 211 pos 4 rubr. haer eigenthümlichen $^{2}/_{6}$ Theile der Realität sub Nr 462²/₄ in Kolomea zu Gunsten Abraham Rath in drei Terminen und zwar am 20 Oktober 1876, 20 November 1876 und 21 Dezember 1876 jedes mal 10 Uhr früh wird vorgenommen werden und zwar unter nachstehenden Bedingungen:

1. Zum Ausrufungspreise wird der gerichtlich erhobene Schätzungswerth von 1213 fl. ö. W. bestimmt.

2. Jeder Kauflustige ist gehalten vor Beginn der Lizitation zu Händen der Commission ein 10% Vadium im Betrage von 121 fl. 30 kr. ö. W. baar zu erlegen, welches Vadium nach Schluß der Lizitazion den Minderbietenden sogleich zurückgestellt, wogegen jenes des Bestbiethers zurückgehalten und ihm in den Kaufpreis eingerechnet werden wird.

Sollte der Executionsführer oder dessen Rechtsnehmer mitlizitiren wollen, so wird er vom Erlage des Vadiums befreit sein.

Die übrigen Feilbiethungsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Kolomea 9 August 1876.

(4262 1—3) **Edikt.**

Z. 3879. Womit erkündet wird daß am 25 September und am 26 Oktober 1876 jedesmahl 10 Uhr Vormittags hiergerichts in Bureau Nr. 1 die exekutive Feilbiethung der über der in Brody gelegenen dem Chaim London gehörigen Realität tab Nr. 604 einverleibten an noch für Sache der Fany London aushaftenden Hypothekarrestforderung von 1500 Thlr. zur Hereinbringung der Wechselforderung 280 fl. ö. W. zu Gunsten des Exekutionsführers Josef Simon stattfinden wird.

Zum Ausrufspreise wird der Curswerth mit 2595 fl., das Vadium mit 260 fl. bestimmt und die selbe erst beim zweiten Termine auch unter dem Curswerthe verkauft.

Die übrigen Lizitationsbedingungen so wie der Tabularextrakt können hiergerichts eingesehen werden.

K. k. Bezirks-Gericht.

Brody, 30 Juni 1876.

(4228 1—3) **Edykt.**

L. 20446. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem S. Kepplera, że przeciw niemu dom handlowy Józefa Kalteneggera w Wiedniu wniósł pozew de praes. 17 sierpnia 1876, l. 20446 o zapłacenie 238 złr. 80 ct. w. a z pn. w załatwieniu którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 25 września 1876, o g. 10 z rana wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego S Kepplera nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tego zastępcę adw. Dra Rosenblatta z zastępstwem adw. Dra Trojnalskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edytem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 19 sierpnia 1876.

(4178 3—3) **Edykt.**

L. 5487. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że na zaspokojenie wywalczonej przez Salamona Klein sumy wekslowej 200 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tym sądzie egzekucyjna licytacya realności włościańskiej pod Nr. k. 23 w Ludwikówce Jana Furmana własnej w trzech terminach, dnia 23 października, dnia 27 listopada i dnia 18 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 9 z rana.

Cena wywołania wynosi 1030 złr.

Wadyum 103 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach sprzedaż nastąpi tylko za cenę wywołania lub wyższą, przy trzecim terminie zaś za jakąkolwiek cenę.

Bliższe warunki przejrzeć można w t. s. registraturze.

Mikulińce 28 czerwca 1876.

(4180 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2483. C. k. sąd powiatowy w Pilznie ogłasza, że celem zaspokojenia Maryi Gewürz z kwotą 40 złr. w. a z pn., przedsięweźmie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności gruntowej w Róży pod l. 47 położonej, dłużników Adama i Maryanny Partygów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach: na dniu 19 października, 21 listopada i 21 grudnia 1876 r., o godzinie 10 z rana.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 290 złr. w. a. — Wadyum wynosi 29 złr. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach pomieniona realność tylko za cenę szacunkową lub powyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej, jeźli ta wystarczy na zaspokojenie wierzycieli sprzedaną będzie.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych w tutejszem archiwum przejrzeć można.

Pilzno dnia 12 sierpnia 1876.

(4106 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3019. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 315 w Lipniku położonej, własnością małżonków Andrzeja i Heleny Klebrów będącej, w celu zaspokojenia wierzytelności Jana Olmy w kwocie 300 zł. w. a. z pn. w dniu 25 września 1876 roku o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z dnia 30 grudnia 1875 l. 9671 objętemi z tą zmianą, iż cena kupna dopiero w przeciągu 4 tygodni po prawomocności tabeli płatniczej uiszczoną być ma tudzież iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. sąd powiatowy

Biała 30 lipca 1876.

(4179 2—3) **Edykt.**

L. 3107. Feliks Podwalny z Hołotek został marnotrawcą uznany.

Kuratorem Bogumił Bilecki z Hołotek.

C. k. sąd powiatowy

Nowesioło 23 sierpnia 1876.

(4190 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4530. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 30 października, 13 i 27 listopada 1876 r. o godzinie 10 rano, celem ściągnięcia dla Piotra Rabady wierzytelności 35 złr. z pn. przymusową licytacyjną sprzedaż realności w Wisłoczku pod l. k. 121 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, spadkobierców ś. p. Michała Kuncia: Maryi, Nacki, Iwana, Wasyla i Astafija Kunciów własnej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 190 zł. w. a.

Wadyum zaś 10% takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów dnia 9 sierpnia 1876.

(4108 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3763. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Bernarda Windholza, w ilości 725 złr. c. s. c., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 246 w Łodygowicach, do Józefa Ficonia należącej, w dniu 19 października 1876 i w dniu 23 listopada 1876 r., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1400 złr. 10 ct. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 141 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Biała 2 sierpnia 1876.

(4206 3—3) **Edykt.**

Nr. 8165. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomych z bytu i pobytu Ambrożego i Maryannę Pikułów, iż polecił stanisławowskiemu urzędowi ksiąg gruntowych, by Jana i Franciszkę Szymeczków za właścicieli realności 52|34 $^1/_4$ niegdyś do Ambrożego i Maryanny Pikułów należącej, zaintabulował.

Stanisławów 12. sierpnia 1876.

(4169 3—3) **Edykt.**

L. 3893. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli ogłasza, że na dniu 2 października, 18 października i 8 listopada 1876 r., każdym razem o godzinie 9 rano przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności l. k. 20 w Sąsiadowicach położonej do masy spadkowej Jana Malejkiego należącej na rzecz Mojżesza Sonne w celu zaspokojenia kwoty 207 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 170 złr., wadyum 17 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w t. s. registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Starasól dnia 22 lipca 1876.

(4187 3—3) **Edykt.**

L. 2713. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Kamionce str. podaje się do publicznej wiadomości że Semko Kulbicz włościan z Dernowa powiatu Kamioneckiego, wskutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 27 maja 1876, l. 4595 z powodu marnotrawstwa pod kuratelę postawiony został i że dla niego kuratora w osobie Teodora Robak gospodarza z Dernowa powiatu Kamioneckiego ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Kamionka 13 lipca 1876.

(4127 3—3) **Edykt.**

L. 4553. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 4 października, 3 listopada i 1 grudnia 1876 r. o 10 godzinie rano, egzekucyjna sprzedaż połowy realności Krzysztofa Tęczy pod l. 12 w Kopciach położonej.

Cena wywołania 405 złr., wadyum 41 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów dnia 31 lipca 1876.

(4128 3—3) **Edykt.**

L. 4841. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie, odbędzie się na dniu 4 października, 3 listopada i 1 grudnia 1876 r. o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż połowy realności Antoniego Krudysa pod nr. 2 w Nienadówce położonej.

Cena wywołania 865 złr., wadyum 84 złr. a. w.

Akt opieczętowania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów dnia 31 lipca 1876.

(4209 2—3) **Edykt.**

L. 2880. Dnia 12 października, 16 listopada i 28 grudnia 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 389 rep. 320 w Kulczycach powiatu Samborskiego, ciała tabularnego nie stanowiącej, Mikołaja Pasławskiego własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 147 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 300 złr.

Wadyum 30 złr. a. w.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Sambor 29 czerwca 1876.

(4161 2—3) **Edykt.**

L. 45160. Judę Fränkel zawiadamia c. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie iż pozwała go masa rozbiorowa Maurycego Kellera przez zarządcę adw Czajkowskiego pod d. 18 lipca 1876 l. 39636 o zapłacenie sumy wekslowej 68 złr. w. a. a ponieważ nakaz zapłaty z dnia 21 lipca 1876 l. 39636 z powodu tegoż nieznanego miejsca pobytu niemoże mu być doręczony, przeto ustanawia się dla niego kuratora w osobie tutejszego adw. Dra Kohna z zastępstwem adwokata Dra Schaffa i doręcza się jemu tenże nakaz, ma się przeto pozwany do niego zgłosić i jemu potrzebnej do obrony informacyi udzielić, albo się sam swoją sprawą zająć.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów 19 sierpnia 1876.

(4199 2—3) **Edykt.**

Nr. 42943. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny przeciw Leonowi i Władysławowi Wróblewskim o zapłacenie 6 rat pożyczkowych po 187 złr. 50 ct. i resztującego kapitału 4828 złr. 64 ct. pod dniem 12. maja 1876 l. 26 262 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego nakaz płatniczy uchwałą z dnia 26. maja 1876 do l. 26 262 wydanym został. Ponieważ miejsce pobytu Władysława Wróblewskiego wiadomem nie jest a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania go tutejszego adwokata Dr. Wilhelma Zuckra z substytucyą adw. Dr. Raabego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 12 sierpnia 1876.

(4214 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1237. Dnia 1 lutego 1876 zmarł w Dębicy bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Tymoteusz Styczyński, poprzednio Abracham Szmul z okolicy Wieliczki, po którym spadek w podpisanym sądzie jest w toku.

Gdy sądowi niewiadomo, ażali jacy spadkobiercy oprócz zdeklarowanej już do spadku tego wdowy Józefy więcej pozostali, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby sobie jakie prawa do spadku tego rościli, aby się w przeciągu jednego roku w sądzie podpisanym zgłosili, i prawa swoje udowodnili, i do spadku się oświadczyli, inaczej po upływie tego terminu spadek ten tylko z deklarowaną wdową ukończony zostanie.

C. k. sąd powiatowy

Dębica dnia 14 maja 1876.

(4223 2—3) **Edykt.**

L. 35626. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, iż odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 12 października i 13 listopada b. r. zawsze o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż w drodze licytacyi dóbr Winniczki z przyległościami Chołów czyli Hołów, Ludwinów, Gańczary i Dmytrowice w powiecie tutejszego c. k. Starostwa położone do masy spadkowej Witolda hr. Borkowskiego należące, na 236.358 złr. w. a. oszacowanych, na zaspokojenie długu należącego się c. k. uprzyw. Gal. akcyjnemu Bankowi hipotecznemu.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 10% ceny szacunkowej.

Dalsze warunki sprzedaży można w tutejszej registraturze przeglądnąć, a zostaną one także odczytane przed licytacyą.

Niewiadomemu z miejsca pobytu wierzycielowi hipotecznemu Antoniemu Knispel a także dla tych wierzycieli, którzy po dzień 12 maja b. r. do tabuli na hipotekę wspomnianych dóbr wejść mogli, jako też i dla tych, którzy nie mogliby przed powyższym terminem sprzedaży o takowej z jakiegobądź powodu do rąk własnych zawiadomieni być; ustanawia się kuratora w osobie tutejszego adw. dra Czeszera z zastępstwem adw. dra Diamanda.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 12 sierpnia 1876.

(4201 2—3) **Edykt amortyzacyjny.**

L. 1510. C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, ze na prośbę Lejzora Holzera z Szczurowej dozwoloną została amortyzacya polic wystawionych przez galicyjskie ogólne towarzystwo Ubezpieczeń we Lwowie mianowicie: z dnia 15 maja 1874 do l. 7292 i policy zwrotnej z tej samej daty do l. 7293 na imie Herschla Leiba Holzera, tudzież z dnia 20 maja 1874 do l. 7337 i policy zwrotnej z tej samej daty do l. 7338 na imię Małki Holzer, które proszącemu skradzione być miały.

Wzywa się zatem tego ktoby się znajdował w posiadaniu tychże polic, ażeby o tem posiadaniu sąd tutejszy w przeciągu jednego roku rachując od dnia umieszczenia edyktu w Gazecie Lwowskiej tem pewniej zawiadomił, ile że w razie przeciwnym rzeczone police za nieważne i niebyłe uznane zostaną.

Radłów dnia 13 maja 1876.

(4198 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 46794. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek dokonanego dnia 21 sierpnia 1876 r. wyboru, pan adw. krajowy dr. Jan Kuczkiewicz na zarządcę masy rozbiorowej Augusta Schumanna, zaś pan adw. kraj. dr. Kornel Hoffmann na tegoż zastępcę został zatwierdzony.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1876.

(4245 2—3) **Edykt.**

L. 34048. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że w skutek podania Stanisława Brykczyńskiego, Józefy z hr. Czapskich Burzyńskiej, i Aleksandra Władysława dw. im. Ilaszewicza z dnia 21 czerwca 1876 r. do l. 34048 o wydzielenie części dóbr Zagwoździa i utworzenie nowych ciał tabularnych uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 34048 wydzielenie z dóbr Zagwoździa obszaru gruntów w metrykach gruntowych z r. 1820 w przestrzeni 162 morg. 775□ sąż. zaś w metrykach kat. gminy Zagwoździa pod Nr.: 3925, 3926, 3927, 3928, 3929, 3930, 3931 i 4044/4 niemniej budowlanych Nr.: 229 i 230 w przestrzeni 132 m. 767□ sąż. zapisanej, utworzenie z tejże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Łukwica", zaintabulowanie Aleksandra Władysława 2 im. Ilaszewicza za właściciela tegoż i przeniesienie dotychczasowych ciężarów dóbr Zagwoździa łącznie w stan bierny „Łukwicy" dozwolono.

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Ignacemu Żurakowskiemu i Tomaszowi Rokossowskiemu wierzycielom hipotecznym do rąk równocześnie w osobie adw. Dr. Muszyńskiego z zastępstwem adw. Dr. Popiela ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem Ignacego Żurakowskiego i Tomasza Rokossowskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 15 lipca 1876.

(4152 2—3) **Edikt.**

Z. 7838. Vom k. k. Kreisgerichte in Stanislau, wird der Abwesende Abraham Gelbhaus aus Stanislawów zu Händen des hiemit bestellten Curators Advokat Dr. Seinfeld, mit Vertrettung des Advokat Dr. Bardach und vermittelst dieses Ediktes verständiget, daß gegen ihn über Ansuchen der Firma I. Molinari & Söhne in Breslau, mit dem Beschlusse vom 21 Juni 1876 Z. 7015 der Zahlungsauftrag der Wechselsumme von 400 Mark f. N. G. erlassen wurde.

Stanislau 2 August 1876.

(4247 2—3) **Edikt.**

Z. 32748. Vom Lemberger k. k. Landes Gerichte wird der Besitzer des auf den Ueberbringer lautenden 6% Pfandbriefes der k. k. priv. galic. Rustikal-Credit-Anstalt Ser. 1871 Nr. 3866 über 100 fl. ö. W. aufgefordert, denselben binnen 3 Jahren vom Verfallstage des Letzten mit dem obigen Schuldbriefe ausgegebenen Dividenden Coupon d. i. vom 1 Juli 1887 an, gerechnet, diesem Gerichten um so gewisser vorzulegen, als sonst dieser Schuldbrief für amortisirt erklärt werden wird.

Lemberg 24 Juni 1876.

(4260 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4337. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Petery w ilości 700 złr. i 17 w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. kon. 299 w Lipniku do małżonków Melchiora i Anny Harezlaków należącej w dniu 26 października i w dniu 30 listopada 1876 r. zawsze o godzinie 10tej przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1071 złr. 20½ ct. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 108 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

Biała dnia 4 sierpnia 1876.

(4275 2—3) **Edykt**

L. 4705. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany S. II. we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Józefa Branda w celu zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej 64 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności do dłużniczej masy spadkowej ś. p. Andrucha Dołhaniuka należącej, w Grzędzie pod l. 21 top. 26 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 17. października 1876 na dniu 15. listopada 1876 i na dniu 19. grudnia 1876 każdą razą o godzinie 10 rano, w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 530 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 53 zł. w. a jako wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych.

Bliższe warunki przejrzeć można w tu sądowej Registraturze.

Lwów dnia 25. Czerwca 1876.

(4252 3—3) **Edykt.**

L. 3231. C. k. sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 27 września, 26 października i 24 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności Stanisława Nalepy w Maszkienicach pod L. k. 56/92 położonej.

Cena wywołania wynosi 700 złr. w. a. Akt opisania, oszacowania tudzież warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Brzesko 26 sierpnia 1876.

(4232 3—3) **Obwieszczenie**

L. 882. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl § 30 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 16 listopada 1876 rozpocząć ma, Prezydenta sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, radców sądu krajowego Władysława Przysieckiego i Aleksandra Prokopowicza.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.
Stanisławów 4 września 1876.

(4236 3—3) **Edykt.**

L. 2511. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Iika Bibuna sprzedaną zostanie pół realności masy spadkowej po Abrahamie Schlojmie Sigalu w Radziechowie w celu zaspokojenia długu 36 złr. i 77 złr. z pn. w terminach licytacyjnych: 31go sierpnia 1876, 28 września 1876 i 26 października 1876.

Cena wywoławcza 500 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy
Radziechów dnia 25 lipca 1876.

(4208 3—3 **Edykt.**

L. 4132. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni, że konkurs uchwałą z 3 lutego 1876 l 866 na majątek Manie Rath, właściciela garbarni w Kołomyi otworzony, uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwodowego

Kołomyja 14 czeerwca 1875.

(4255 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 11291. Dnia 28 września 1876 r. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen publiczna licytacya przez pisemne oferty celem wydzierżawienia na lat trzy t j. od 1 stycznia 1877 do końca grudnia 1879 prawa poboru myta mostowego na rzece Popradzie przy Starym Sączu przysługującego funduszowi religijnemu jako właścicielowi dóbr Staro Sądeckich.

Cena fiskalna jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2088 złr. w. a.

Główne warunki licytacyi są:

1. Kaucya dzierżawna ma być złożoną w wysokości ofiarowanego ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego a raty dzierżawne mają być opłacane miesięcznie z góry.

2. Licytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mogą w wadyum 10% od powyższej ceny wywołania i wniesione być winne bezpośrednio do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 28 września 1876 do godziny 10 przed południem.

W ofercie powinien być ofiarowany czynsz dzierżawy liczbami i słowami wyrażony, oraz powinna każda oferta zawierać oświadczenie, że oferent zna dokładnie warunki licytacyi i że się takowym bezwarunkowo podaje.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie i w c. k. Zarządzie lasowym w Starym Sączu.

C. k. Dyrekcya lasów i domen
Bolechów dnia 5 września 1876.

(4249 3—3) **Edykt.**

L. 13209. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek pana P. Krebsa nieprotokołowanego kupca w Przemyślu i mianuje pana c. k. adjunkta sądowego Hausera komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dra Skórskiego z zastępstwem pana adwokata Dra Łużeckiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 18 września 1876 r. o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 31 października 1876 r. w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór toczył w c. k. Sądzie tutejszym, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 6 września 1876.

(4235 2—3) **Obwieszczenie.**

L 2095. Dnia 26 września i dnia 24 października 1876, o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacya realności l. 24 w Nagawczynie do masy spadkowej po Józefie Szczygle należąca, na zaspokojenie pretensyi Izaaka Dessera w kwocie 16 złr. 17 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 80 złr., wadyum 8 złr. w. a.

Gdyby na obu terminach ceny wywołania nie ofiarowano, wyznacza się trzeci termin na dzień 24 października 1876, o godzinie 4 do południu do ułożenia lżejszych warunków.

Resztę warunków wolno przejrzeć w t. s. registraturze.

C k. sąd powiatowy
Dębica dnia 3 lipca 1876.

(4279 2—3) **Konkurs.**

L. 17496. Na jedną ewentualnie więcej posad asystentów pocztowych w okręgu galicyjskiej c. k Dyrekcyi poczt.

Należytość XItej kl. sy rangi, kaucya 400 złr.

Podania należy wnieść przy udowodnieniu prawnych wymagań w przeciągu cztherech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 8 września 1876.

(4261 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4573. C k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 62 w Straconce położonej, własnością Jana Chrobaka będącej w celu zaspokojenia wierzytelności Bielskiej kasy oszczędności w kwocie 1400 zł. a. w. z pn. w dniu 25. września 1876 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z dnia 10. marca 1876 l. 1387 objętemi z tą zmianą, iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała dnia 30. lipca 1876.

(4278 2—3) **Konkurs.**

L. 494. R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę starszej nauczycielki dla klas wyższych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie dla przedmiotów I. grupy.

Do posady tej którą prezentuje Rada miasta Krakowa, przywiązana jest płaca 900 zł. w. a.

Kandydatki będące w służbie publicznej mają wnosić prośby za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej władzy do Rady szkolnej okręgowej miejskiej najdalej do 15. października b. r.

Do prośby należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. wykaz odbytych nauk,
3. świadectwo kwalifikacyjne do szkół wydziałowych z I. grupy.
4. Dowody odbytej trzechletniej praktyki w zakładach publicznych.
5. Dokładny wykaz lat służby z pobieraną płacą od pierwszego, choćby tymczasowego zamianowania.

Podania spóźnione, lub w powyższe dowody nie zaopatrzone, nie znajdą uwzględnienia.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska
Kraków dnia 5. września 1876 r.

(4282 2—3) **Edykt.**

L. 5363. C. k. sąd powiatowy w Brodach zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomę Weronikę Platzer iż przeciw niej Antoni Witosławski w dniu 27 maja 1876, do l. 5363 pozew o uznanie prawa własności przez zasiedzenie połowy realności pod L tab. 597 w Brodach wniósł, i że do rozprawy ustnej w tym sporze termin na 27 września 1876, o godzinie 9 z rana wyznaczonym został.

Postanawiając dla pozwanej na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adwokata krajowego Dr. Ornsteina, wzywa się pozwaną, aby albo sama na terminie stanęła, lub potrzebne do obrony dokumenta ustanowionemu dla tejże kuratorowi udzieliła, lub też innego obrońcę sądowi zamianowała i w ogóle wszelkie możebne środki prawne do obrony użyła, w przeciwnym razie bowiem wynikłe z zaniedbania złe skutki sama so ie przypisać by musiała.

Brody 23 lipca 1876.

(4276 2—3) **Edykt.**

L 6070. C. k. sąd powiatowy m. del. Sek. II we Lwowie oznajmia niniejszem, że na prośbę Fischla Linda celem zaspokojenia kwoty 230 złr. a. w. z 6% odsetkami od dnia 3 kwietnia 1873 bieżącemi, kosztami sądowemi i egzekucyjnemi w kwocie 10 zł. 44 ct., 1 złr. 88 ct., 6 złr. 67 ct., 15 złr. 3 ct., 1 złr. 17 ct, 12 złr. 65½ ct. i niniejszego podania w kwocie 4 złr. 11 ct egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznego przetargu połowy realności pod l. 17 w Jaryczowie now. położonej do masy leżącej po Abrahamie Kahane należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Fischla Lind na dniu 11 października 1876 r., na dniu 13 listopada 1876 i na dniu 13 grudnia 1876, zawsze o godz. 10 rano się od będzie. Cenę wywołania stanowi kwota 1500 złr. a. w. jako wartość sądowego oszacowania a każdy chęć kupienia mający ma 10 % wadyum ceny szacunkowej w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności przed rozpoczęciem licytacyi złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne można w tus. registraturze przejrzeć.

Lwów dnia 16 lipca 1876.

(4254 2—3) **Edykt.**

L 13173. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopo'u oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 r. l. 1. z roku 1869 Zb u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Abrahama Weinstein kupca z Borszczowa otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sędziego powiatowego w Borszczowie p. Głowackiego a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej c. k. notaryusza w Borszczowie p. Hor lyńskiego.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego p. sędziego powiatowego w Borszczowie wedle przepisów postępowania konkursowego celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie który z strony c. k. komisarza konkursowego wyznaczonym i ogłoszonym będzie płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, wyznaczy komisarz konkursowy na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c k. Sądu powiatowego w Borszczowie by wedle §. 111 ust. kar. pełnomocnika, mieszkającego w Borszczowie celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podawane.

Tarnopol, dnia 4 września 1876.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.